

ECHA

ZGROMADZENIA

2003 *nr 5 – MAJ*

Maj 2003 r.

Spis treści

ŻYCIE ZGROMADZENIA

Pięć obliczy Siostry Rozalii Rendu Ojciec Robert P. Maloney, Przełożony Generalny	1
Duch Zgromadzenia Druga konferencja przed Renowacją: 23.03.2003 Ojciec Fernando Quintano, Dyrektor Generalny	8

ŚWIADKOWIE RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

„Jak grom z jasnego nieba...” Siostra Milcent, Siostra Miłosierdzia Siostra Claire Herrmann, Siostra Miłosierdzia	19
--	----

ŚWIADECTWA

Prowincja Neapolu: Razem, aby walczyć z głodem Fragmenty z czasopisma <i>Vincenziana informatione</i>	23
Prowincja Rio de Janeiro: Szkoła Świętego Wincentego a Paulo - Campo Grande Siostra Rosalie Carvalho, Siostra Miłosierdzia	26

WIADOMOŚCI Z KAPLICY

Na podbój cyberprzestrzeni! Chantal Crepey	30
---	----

Pięć obliczy Siostry Rozalii Rendu

Konferencja wygłoszona w dniu Renowacji
Paryż, Dom Macierzysty, 25 marca 2003
Ojciec Robert P. MALONEY
Przełożony Generalny

Rozalia Rendu była nadzwyczajną kobietą. Choć liczne biografie napisane na jej temat są jakościowo ubogie¹, to z opisów sporządzonych przez tych, którzy ją znali promieniuje energia, pomysłowość, wierność, odwaga Rozalii². Na długo przed swoją śmiercią, była ona już znaną postacią. Ogromny tłum liczący od 40 do 50 tys. osób wszelkich kategorii społecznych, przybył na jej pogrzeb w dniu 9 lutego 1856 r. Ponieważ z niecierpliwością oczekujemy na jej beatyfikację, przychodzi mi na myśl następujące wymowne słowa Shakespeare'a: „*a po jej zgonie rozsypcie ją w gwiazdki! A niebo zapłonie tak, że się cały świat w nocy zakocha*”³...

Kościół beatyfikuje i kanonizuje mężczyzn i kobiety kierując się taką właśnie motywacją: aby świecili nam jak gwiazdy, abyśmy pośród naszych ciemności mogli ujrzeć, za ich przykładem, co to znaczy być prawdziwie świętym. Święci sprawiają, że świętość staje się czymś konkretnym, dotykającym. Pozwólcie, że dzisiaj przedstawię wam pięć obliczy Rozalii Rendu.

I. Pracowita i znakomita organizatorka

Rozalia urodziła się 9 września 1786 r. w miejscowości Confort w Sabaudii. Miała dokładnie 15 lat, gdy wyjechała do Paryża. Spędziła 50 lat życia w dzielnicy Mouffetard. Dzieła jakie prowadziła były zadziwiające. Obejmowały one szkołę podstawową, w której Rozalia nauczała na początku i którą później kierowała. Mimo że Rozalia nie miała zbyt wysokiego stopnia wykształcenia (biografowie mówią, że nigdy nie udawało jej się pisać zbyt poprawnie po francusku), to sama wraz z innymi pracowała pilnie i zawiście, aby uczyć dzieci pisania, czytania, liczenia, nauczając je także katechizmu.

Dla młodych dziewcząt i matek znajdujących się w największej potrzebie, Rozalia zorganizowała bardzo szybko kurs szycia i wyszywania. Później założyła żłobek i przedszkole, gdzie mogły znaleźć opiekę dzieci, których mamy pracowały w ciągu dnia. Dla tych samych osób założyła też Dzieci Maryi wraz z gałęzią dla matek chrześcijańskich, których Patronką była Matka Boża Dobrej Rady.

¹ Podstawowa biografia napisana przez Wicehrabiego Armanda de Melun nosiła tytuł „*Vie de Soeur Rosalie Rendu, Fille de la Charité*” (Paris 1857). Było 13 wydań. Ostatni biografowie (zob. lista biografii, por. *Positio*, «Biographie documentée», str. 306 i następane), wzorują się po prostu na pracy tego bliskiego współpracownika i przyjaciela Siostry Rozalii.

² Oprócz cytatów dokładnie oznaczonych, wszystkie inne cytaty tej konferencji są zaczerpnięte z *Positio Virtutibus et Fama Sanctitatis* (Rzym, 1993).

³ *Romeo i Julia*, Akt III, scena II (parafraza).

Chociaż Rozalia nie była zwolenniczką sierocińców, zgodziła się w roku 1851, by zarządzać jednym z nich; w roku 1852 otworzyła przytułek dla starców.

Ponadto, wraz z Siostrami swojej Wspólnoty, kierowała ośrodkiem, gdzie rozdawano bony na żywność i drewno, jak też aptekę, przychodnię oraz westiarnię, w której przygotowywano odzież i bieliznę. Pomogła w zakładaniu Konferencji Świętego Wincentego a Paulo, służąc poradą jej członkom. Wzięła czynny udział w przywróceniu do działalności Pań Miłosierdzia w roku 1840. Pielęgnowała chorych i umierających podczas częstych epidemii cholery, a nade wszystko przez całe swoje życie odwiedzała ubogich i chorych. Podczas epidemii w latach 1849 i 1854 na terenie parafii, gdzie pracowała Siostra Rozalia wraz ze swoimi Siostrami, umierało ponad 150 osób dziennie. Siostry usługiwały żywym, towarzyszyły umierającym i grzebały zmarłych.

Tajemnicą nadzwyczajnej energii Rozalii i licznych dzieł, jakich się podejmowała był ten sam sekret, który pozostawił swoim uczniom św. Wincenty: widziała ona Chrystusa w osobie Ubogich. Takie było również stwierdzenie teologa, który przeanalizował jej pisma w kwietniu 1956 r⁴. Jedna z Sióstr z jej Wspólnoty relacjonuje, w jaki sposób Rozalia dodawała odwagi swoim Siostrom: *„Kochajmy ze wszystkich sił Dobrego Boga i nie targujmy się z obowiązkami; służmy dobrze Ubogim, zwracajmy się do nich zawsze z wielką dobrocią. Jeśli nie będziecie postępować w ten sposób, zostaniecie ukarane: Ubodzy obrzucą was przekleństwami. Im bardziej są oni grubiańscy, z tym większą godnością powinniście się do nich odnosić. Przypominajcie sobie, że pod tymi lachmanami kryje się Pan Nasz”*⁵.

Dwa pytania odnoszące się do naszego życia:

- Czy spotkałyście w ciągu waszego życia Siostry, które odzwierciedlają to oblicze Siostry Rozalii? Jakie były ich imiona?
- Jakimi dziełami się odznaczały? W jaki sposób okazały się dobrymi organizatorkami?

II. Przełożona Wspólnoty lokalnej

Prawdopodobnie ze względu na zły stan zdrowia, Rozalia została posłana z dala od nowicjatu, nie ukończywszy jeszcze 17 roku życia, w nadziei, że zmiana powietrza dobrze jej zrobi. Raczej trudno jest sobie wyobrazić, by powietrze było lepsze w opuszczonej dzielnicy Mouffetard, jednakże ze względu na uzupełnianie swojej formacji, jako nowicjuszka, Rozalia żyła i pracowała w tamtejszej wspólnotie Sióstr, i tu właśnie mogła rozkwitnąć. W tym samym czasie bardzo szybko zjednała sobie serca Sióstr ze Wspólnoty domowej. Wróciła do Domu Macierzystego na „oblóczyny” ze słowem Siostry Służebnej Tardy, do Przełożonej Generalnej, *„Jestem bardzo zadowolona z tej małej Rendu; dajcie jej suknię, a potem mi ją z powrotem odeślijcie”*⁶. Takie były pierwsze kroki Siostry Joanny-Marii Rendu, obecnie Siostry Rozalii. W ten właśnie sposób stała się „Apostolką Dzielnicy Mouffetard”, być może najbiedniejszej w całym Paryżu, gdzie pozostała aż do końca swego życia. W roku 1815, w wieku 29 lat, została Przełożoną. Pełniła tę funkcję przez 41 lat, aż do śmierci.

⁴ *Positio*, „Sommaire du Procès Ordinaire de Paris”, str. 92.

⁵ *Ibid.* str. 56-57.

⁶ Vicomte de Melun, *Vie de Soeur Rosalie* (Paris : J. De Gigord, 1929) str. 29.

Jaka była Rozalia w roli Przełożonej?

Czytając pierwsze świadectwa o jej życiu, uderzają mnie trzy fakty:

1. Kuzyn Rozalii opisuje jej relacje z Siostrami określając je jako „*bezgraniczna czułość*”⁷. Rozalia była niezwykle wrażliwa na wszystko co ją otaczało. Było to czymś oczywistym zarówno w jej kontaktach z Siostrami jak i z Ubogimi. Jedna z Sióstr zacytowała jako świadek: *„Gdy zauważała, że któraś z Sióstr była zmęczona, przychodziła do klasy i mówiła: „Popilnuję dzieci, a Siostra będzie łaskawa zjeść to, co dla Siostry przygotowałam!”*⁸. Niektórzy poczytywali jej tę wrażliwość jako uchybienie. W roku 1844, gdy zmarły dwie Siostry, które bardzo kochała, Rozalia napisała: *„Moje serce buntowało się kilka razy przeciwko ręce, która nas dotknęła”*. Jeden z teologów studiujących te pisma nie poczytał jej tego za dobre, lecz w rzeczywistości Rozalia dodała: *„Ufam jednak, że te moje dwa anioły wyjednają miłosierdzie dla mnie. Będą się za mnie modlić, podczas gdy ja będę się starała je naśladować. Mam taką nadzieję”*⁹.

Kuzyn daje również świadectwo, że widział jak płakała, gdy odchodziły Siostry, które były szczególnie drogie jej sercu. Pewnego razu zwierzała się z tego osobie, do której miała zaufanie, a ta jej odpowiedziała: *„Niech Siostra będzie pewna, że gdyby nie kochała tak bardzo swoich Sióstr, to nie mogłaby tak bardzo kochać Ubogich”*¹⁰.

2. Dom, w którym Rozalia była Przełożoną stał się „domem formacyjnym”, to znaczy, przysyłano tu wiele młodych Sióstr. To od niej uczyły się najpierw, w jaki sposób służyć Ubogim. Przez jej dom przewinęły się dwadzieścia dwie Postulantki¹¹. Począwszy od roku 1832, pod jej kierownictwem osiemnaście Sióstr przygotowało się do złożenia ślubów¹². W chwili jej śmierci¹³, mieszkało w ich domu dwanaście Sióstr; połowa z nich nie ukończyła jeszcze czwartego roku powołania.

Jej podejście do formacji młodych Sióstr daje się zauważyć w jednym z listów napisanych przez nią w roku 1838 do młodej nowicjuszki Sióstr Miłosierdzia: *„Ucz się być dzieckiem św. Wincentego, to znaczy Siostrą Miłosierdzia, spadkobierczynią obietnic jakie Bóg uczynił tym, którzy oddadzą Mu bez reszty całe swoje życie”*¹⁴.

W sposób widoczny wypowiedziała wojnę miłości własnej. Jedna z Sióstr Domu stwierdza: *„Jako osoba kierująca, tępiła ona bezlitośnie tę ostatnią wadę: jest to nasz podstawowy wróg, mawiała. Szukajcie go, a znajdziecie go w głębi każdej rzeczy; przybiera on różne postacie, aby nas oszukiwać i zgubić, lecz trzeba go chwycić za kark i udusić”*¹⁵.

⁷ *Positio*, „Biographie documentée”, str. 195.

⁸ *Ibid.*

⁹ *Ibid.* str. 195-196.

¹⁰ *Ibid.* 196-197.

¹¹ *Ibid.* 179-180.

¹² *Ibid.* str. 180.

¹³ *Ibid.* str. 181.

¹⁴ *Ibid.* str. 208-209.

¹⁵ *Ibid.* str. 201.

3. Dzięki wysiłkom animacyjnym Siostry Rozalii ten nadzwyczaj aktywny dom wyróżniał się jednocześnie jako dom modlitwy.

Wspólnota ta wstawała codziennie o godzinie czwartej rano i wiernie się modliła. Pomiędzy lekturami cenionymi przez Siostrę Rozalię jako źródło modlitwy należy wymienić *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa* oraz dzieła św. Franciszka Salezego, którego nazywała drogim przyjacielem i rodakiem z Sabaudii¹⁶. Jedna z Sióstr Wspólnoty pisze: „*Jeśli trzeba było opuścić Boga dla Boga i towarzyszyć jej w odwiedzeniu chorego, mawiała: «Siostro, rozpocznijmy nasze rozmyślanie!» W kilku prostych i jasnych słowach podawała plan i punkty, a następnie wchodziła w święte skupienie*”¹⁷. Wicehrabia de Melun przypomina, że powiedziała do jednej z Sióstr: „*Nigdy nie odprawiam rozmyślenia tak dobrze, jak na ulicy*”¹⁸.

Dwa pytania odnoszące się do naszego życia:

- Czy miałyście takie Przełożone lokalne, które odzwierciedlają trzy wymienione tutaj cechy Rozalii? Jakie były ich imiona?
- Jakimi cechami odznaczały się te Przełożone Wspólnoty lokalnej?

III. Kobieta nieustraszona

Zdaniem wszystkich, ta kobieta pełna czułości była zarazem nieustraszona. Rozalia żyła w burzliwych czasach. Już jako dziecko doświadczyła „królowania” Terroru we Francji; jej rodzina ukrywała w swoim domu kapłana, który nie chciał złożyć przysięgi na cywilną konstytucję kleru. Przybyła do Paryża za rządów Napoleona, gdy Kapłanom Zgromadzenia Misji zabroniono działalności, a Siostry Miłosierdzia nie nosiły swoich habitów. Znała dobrze rewolucje z lat 1830 i 1848, jak też straszliwe epidemie cholery w latach 1832, 1849 i 1854.

Rozalia krążyła wśród chorych i umierających, nie lękając się o własne zdrowie. Wraz z Siostrami swojej Wspólnoty nieustannie niosła pomoc tysiącom ofiar cholery. Towarzyszyła członkom nowo powstającej Konferencji Świętego Wincentego a Paulo, która współpracowała z nią, niosąc pomoc osobom chorym na cholere.

Najbardziej znane epizody ukazujące odwagę Rozalii miały miejsce podczas rewolucji. Ponieważ wraz ze swymi Siostrami ukrywała ona rewolucjonistów, Prefekt Policji, Gisquet, podpisał nakaz aresztowania Rozalii. Jednakże miejscowi policjanci uprzedzili swojego szefa, że aresztowanie to wywoła burzę w całej dzielnicy Mouffetard. Gisquet udał się zatem we własnej osobie, by powiadomić Rozalię o aresztowaniu, na co ona odpowiedziała: „*Jestem Siostrą Miłosierdzia. Nie mam flagi i przychodzę z pomocą wszystkim nieszczęśliwym wszędzie, gdzie ich spotkam; staram się wyświadczyć im dobro, nie osądzając ich i przyrzekam, że jeśli kiedykolwiek byłby Pan śledzony i poprosi mnie o pomoc, nie spotka się Pan z odmową*”¹⁹. Prefekt umorzył sprawę.

Podczas rewolucji w 1848 r. gwałtowna bitwa zniszczyła wszystko w mieście: Arcybiskup Paryża, nakłoniony przez Fryderyka Ozanama wychodzi na barykady, próbując

¹⁶ *Ibid.* str. 199.

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ *Ibid.*

¹⁹ *Ibid.* str. 70.

powstrzymać ludzi od masakry. Zostaje zabity, a walka wybucha z jeszcze większą zawziętością, pozostawiając po sobie tysiące ofiar. Generał Cavaignac podejmuje decyzję, by bezlitośnie zbombardować dzielnicę Mouffetard, lecz przedtem wysłał do Sióstr eskortę, by przeprowadziły je w bezpieczne miejsce. Rozalia odpowiada wysłańcowi Generała: „*Niech Pan podziękuję Generalowi i powie, że jesteśmy Służebnicami Ubogich i ich matkami oraz, że chcemy umrzeć razem z nimi*”²⁰. Rozalia i Generał, który później został jednym z Gubernatorów Republiki, stali się przyjaciółmi, darzącymi się wielkim wzajemnym szacunkiem.

Wicehrabia de Melun poświadcza, że podczas tej samej Rewolucji 1848 r., jeden z oficerów Gwardii ruchomej szukał schronienia w domu Sióstr. Ścigany przez rebeliantów dotarł do drzwi domu. Rozalia zatrzymała ścigających, krzycząc: „*Tutaj się nie zabija!... W imię mojego poświęcenia przez 50 lat, w imię tego wszystkiego, co uczyniłam dla was, dla waszych żon i dzieci, proszę was o łaskę dla tego człowieka*”²¹. Oficer został ocalony.

Dwa pytania odnoszące się do naszego życia:

- Czy znacie Siostry będące „nieustraszonymi kobietami”?
- Jakie były niektóre z ich nieustraszonych przedsięwzięć?

IV. Przyjaciółka bogatych i ubogich

W ostatnim czasie dwukrotnie udałem się na Cmentarz Montparnasse, by nawiedzić grób Rozalii Rendu, na którym zawsze są świeże kwiaty. Na prostym kamieniu wygrawerowane są następujące słowa: „*Siostrze Rozalii, jej przyjaciele: ubodzy i bogaci*”.

Tak jak św. Wincenty, Rozalia potrafiła być przyjaciółką jednych i drugich. Ubodzy kochali ją głęboko ponieważ zauważali, że sama żyła według tego czego wymagała od Sióstr, które jej towarzyszyły w odwiedzaniu po domach. Według świadectwa jednej z nich, Rozalia zalecała im, by „*przyjmowały wszystkich; by przemawiały do biednych z dobrocią i z szacunkiem, i by nie kazały im czekać. Traktujcie ich, mawiała, jak traktujecie własnego ojca, waszych braci, wasze siostry*”²².

Jednakże również bogaci czuli się przyciągnięci przez Rozalię. Była to osoba żyjąca w prawdzie. Uważali, iż nie potrafią się oprzeć jej wezwaniom. Rozalia wiedziała w jaki sposób zmobilizować ich energie i zasoby dla służby Ubogim.

Jej korespondencja była skierowana zarówno do Arcybiskupa Paryża, do Przełożonych Generalnych, do ludzi ze świata polityki, do lekarzy, do młodych studentów jak i do jej rodziny i przyjaciół.

Przyjęła Fryderyka Ozanama i jego współtowarzyszy jako swoich praktykantów i w ten sposób wzięła udział w narodzinach Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo.

Od roku 1833 aż do jej śmierci, Wicehrabia de Melun odwiedzał ją przynajmniej jeden raz w tygodniu, by u niej zasięgnąć rady i uzyskać pomoc odnośnie posługi Ubogim. Wśród

²⁰ *Ibid.* str. 72.

²¹ *Ibid.*

²² *Ibid.* str. 179.

osób pomagających Rozalii od strony materialnej spotykamy Króla, Królową, Generała Cavaignac, którego zacytowałem powyżej, pisarzy i ludzi ze świata polityki jak Lamartine i Caubert, wielu działaczy politycznych i urzędników administracji lokalnej. Do Siostry Rozalii przybywał co tydzień Ambasador Hiszpanii, Donoso Cortéz, by odebrać od niej listę Ubogich, których trzeba było nawiedzić. Gdy w roku 1853 sam zachorował, Rozalia towarzyszyła mu aż do jego śmierci.

27 lutego 1852 r. przyznano Siostrze Rozalii Krzyż Legii Honorowej. Dnia 18 marca 1854 r. Cesarz Napoleon III i Cesarzowa Eugenia przybyli z wizytą do Domu Sióstr. Odnosi się wrażenie, że na tę nadzwyczajną popularność marszczyły się niekiedy czoła osób jej równych, jak i Przełożonych.

Codzienna kolejka osób, które chciały się dostać do rozmównicy domu Siostry Rozalii przy ulicy Épée-de-Bois była długa. Rozalia pracowała skutecznie pisząc bileciki, by w ten sposób zapamiętać ich prośby. Zawsze starała się znaleźć jakieś rozwiązanie, zresztą niekoniecznie pełne, dla wszystkich potrzeb jakie jej przedstawiano. Nie wahała się prosić o pomoc tych, którym sama pomagała. Oprócz Sióstr, zaangażowała ona do służenia Ubogim także samych Ubogich, młodych studentów, kapłanów, zakonników jak i ludzi bogatych.

Dwa pytania odnoszące się do naszego życia:

- Z pewnością poznałyście wiele Sióstr, które były przyjaciółkami Ubogich. Czy znacie Siostry, które potrafiły mobilizować bogatych do niesienia pomocy Ubogim? Jakie były ich imiona?
- W jaki sposób to czyniły?

V. Wierna, czasami niezrozumiana Siostra Miłosierdzia

Spomiędzy wszystkich dokumentów beatyfikacyjnych członków naszej Rodziny Wincentyńskiej, najbardziej mnie interesują dokumenty dotyczące Rozalii Rendu. Była ona otaczana czcią jeszcze za swego życia. Osoby, które ją znały mówiły, że nikt tak jak ona nie był podobny do św. Wincentego. Chociaż dzieła, jakich dokonywała były czymś wspaniałym, to siła jej modlitwy była równie zdumiewająca. Chociaż była uparta i nieprzejednana, gdy chodziło o obronę Ubogich, to odznaczała się „bezgraniczną czułością” we wszystkim, co ich dotyczyło. Pomimo niskiego stopnia wykształcenia, służyła radą ludziom wszystkich stanów, którzy tylko do niej przychodzili (fakt ten przyjmowała z odrobiną dobrego humoru)²³.

Jednakże pod koniec swojego życia, Rozalia cierpiała z powodu nieprzychylności ze strony swoich Przełożonych. Zdaje się, że problem powstał pod koniec roku 1830 i że konflikt zrodził się podczas mandatu Przełożonego Generalnego, Ojca Nozo²⁴. Powodem była afery finansowa i zniknięcie sporej sumy pieniędzy Zgromadzenia Misji. Przeciwno Ojcu Nozo zawiązała się mocna opozycja. Księża Étienne i Aladel byli jednymi z najgroźniejszych jego przeciwników. Wieść o tym konflikcie rozniosła się w prasie tak, że cały Paryż o tym mówił. Ostatecznie, Arcybiskup Paryża zdecydował się zainterweniować i zredagował interdykt zawieszający Księdza Étienne i Księdza Aladel oraz innych w sprawowaniu funkcji. Rozalia pragnęła, by sprawa ta zakończyła się spokojnie. Ponieważ była w dobrych relacjach z Arcybiskupem, wstawiła się w ich sprawie. Upadła do jego kolan i pozostała długo w tej pozycji,

²³ *Ibid.* str. 170.

²⁴ Por. *ibid.* str. 204.

nie chcąc odejść i błagając by Arcybiskup spalił interdykt przeciwko Księżom Étienne, Aladel, Legot i Grapain, podczas gdy sam Arcybiskup stawał po stronie Ojca Nozo²⁵. Po długim opieraniu się, Arcybiskup uległ. Istnieje zapis stwierdzający, że pod koniec rozmowy odpowiedział Siostrze Rozalii co następuje: „*Niech Siostra go sama spali i proszę pamiętać, że czynię Siostrę odpowiedzialną przed trybunałem Bożym za to co każe mi uczynić*”²⁶.

Patrząc z perspektywy czasu, widać jasno, że Rozalia chciała poprzez swoją interwencję posłużyć jako pośrednik, by poważny spór został uregulowany polubownie, lecz ksiądz Étienne, który w niedługim czasie został Przełożonym Generalnym, zachował wobec niej swoje niezadowolenie. Na jej pogrzebie był obecny tylko jeden Kapłan Zgromadzenia Misji, Ks. Marion: powiedział, że przybył w ukryciu, ale musiał być na pogrzebie, gdyż zbyt wiele zawdzięczał Siostrze Rozalii.

Interesującym jest uwydatnienie faktu, że pomimo chłodnych relacji, Rozalia nie zносиła w swojej obecności żadnej krytyki pod adresem Księdza Étienne. Pewnego dnia, jedna z młodych Sióstr uczyniła podczas rekreacji uwagę dotyczącą obfitych kształtów Księdza Étienne. Rozalia upomniała ją w sposób raczej surowy: „*Przepuszczę Siostrze tę uwagę z powodu młodego wieku. Gdyby jednak Siostra pomyślała, że Przełożeni reprezentują wobec nas Boga i św. Wincentego, to z pewnością nie przemawiałaby Siostra w podobny sposób*”²⁷. To położyło koniec rozmowie!

Oto pięć obliczy Rozalii Rendu. Jestem pewien, że przy osobowości tak bogatej, można by mówić jeszcze o wielu innych obliczach. Rozalia zmarła 7 lutego 1856 r. Trzy dni wcześniej zmarła jej matka – lecz ta wiadomość nigdy nie dotarła do Rozalii.

Współczesna autorka, Elisabeth Johnson napisała: „*Wybitne postaci wylaniające się na przestrzeni historii, są podobne do drogi mlecznej rzuconej pomiędzy niebem a ziemią ... do rzeki roziskrzonej gwiazdami opadającej spiralnie z centrum galaktyki ... aby oświecać drogę pośród ciemności. Są to kobiety i mężczyźni, którzy w swojej epoce i w określonym miejscu świecą jak słońce, rzucając blaski boskości i objawiając wspólnocie Oblicze Chrystusa. Pod konkretną i dostępną postacią, ukazują istotę podstawowych wartości żywej tradycji. Bezpośrednia siła ich przykładu działa jak katalizator we wspólnocie, skłaniając do uznania, że: takimi właśnie mamy być i do tego zostaliśmy powołani.*”²⁸.

Dokładnie to samo mówi nam dzisiaj Siostra Rozalia.

Ojciec Robert P. MALONEY, CM
Przełożony Generalny

²⁵ Por. także *Positio*, „Sommaire du Procès Ordinaire de Paris”, str. 43.

²⁶ *Positio*, „Biographie documentée”, str. 204.

²⁷ *Positio*, „Exposé es vertus” str. 51.

²⁸ Elisabeth A. Johnson, *Friends of God and Prophets* (New York: The Continuum Publishing Company, 1999) str. 239.

Duch Zgromadzenia

Druga Konferencja przed Renowacją
Dom Macierzysty, 23 marca 2003
O. Fernando QUINTANO
Dyrektor Generalny

Wprowadzenie

Święty Wincenty był przekonany, że zakładając Zgromadzenie, Bóg wzbudził coś nowego w Kościele. Ta nowość nie polegała jedynie na celu ani na stylu życia (służenie Ubogim, wychodzenie i powracanie, pierwsze wyrażenie żeńskiego życia konsekrowanego, bez klauzury, ubieranie się jak dziewczęta wiejskie, ze ślubami czasowymi, wieczystymi lub bez ślubów...). Chociaż to wszystko jest bardzo ważne, to jednak dla Założyciela czymś najbardziej podstawowym był właściwy duch, jaki Bóg natchnął Zgromadzeniu. Z tego względu przywiązywał on szczególną uwagę do tego, by pierwsze Siostry poznały tego właściwego im ducha i dobrze go sobie przyswoiły. Można go streścić i wyrazić poprzez praktykę pokory, prostoty i miłości.

Gdy czytamy niektóre przykłady wymienione przez Świętego Wincentego lub przez pierwsze Siostry jako sposób przejawiania się tych cnót, mogą się nam one wydawać nieco dziwne i nieaktualne. Dlatego też, kiedy O. Maloney przedstawił charakterystyczne cnoty Zgromadzenia Misji oraz Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, poprzedził je paragrafem wstępnym zatytułowanym „zmiana perspektywy”²⁹. Bowiem, wierność duchowi, w historycznych warunkach obecnych czasów wymaga przekroczenia niektórych sposobów rozumienia i wyrażania właściwych dla XVII wieku. Przedmiot i znaczenie trzech cnót, składających się na naszego ducha, powinny pozostać niezmienione, jednak ich sposób wyrażania powinien ulec zmianie. Dlatego też warto, by Siostry Miłosierdzia postawiły sobie pewne pytania i na nie odpowiedziały: Co oznacza być pokorną, prostą, pełną miłości? W jaki sposób Święty Wincenty rozumiał te cnoty? W jaki sposób powinny być one wyrażane dzisiaj? Aby dać właściwą odpowiedź na te pytania, należy koniecznie wziąć pod uwagę dynamiczną wierność Zgromadzenia wobec ducha, jaki je charakteryzuje w Kościele. Zastanówmy się zatem nad duchem Zgromadzenia.

²⁹ por. R. Maloney, *Le chemin de Vincent de Paul*, p. 45-87 ; *Écoute la clameur des pauvres*, p. 193-194, 205-206. Ed. CEME, Salamanque 1993, 1996.

Macie właściwego wam ducha

Pierwsza z trzech kolejnych konferencji, jaki Święty Wincenty wygłosił Siostron „*O duchu Zgromadzenia*”³⁰ rozpoczyna się od określenia ducha, który charakteryzuje niektóre Zgromadzenia istniejące w Kościele, przez wyliczenie charakterystycznych elementów. Wyliczanie to kończy się słowami: „*Widzicie zatem, moje drogie Siostry, że Bóg daje Swego ducha w różny sposób jednym i drugim i to tak, tak, że duch jednego nie jest duchem drugiego*”³¹.

Skoro tylko Siostry uświadomiły sobie tę różnorodność dotyczącą ducha poszczególnych Zgromadzeń, Święty Wincenty mówi im: „*Kiedy Bóg utworzył Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, dał mu swego szczególniejszego ducha. Duch jest tym, co ożywia ciało. Jest ważną rzeczą, by Siostry Miłosierdzia wiedziały, na czym polega ten duch*”³².

Może nas dziwić fakt, że dopiero po dwudziestu latach od założenia Zgromadzenia Święty Wincenty mówi Siostron o duchu, który je charakteryzuje w Kościele. Odpowiedzi niejasne i niezdecydowane, jakie Siostry dają na pytania zadawane przez Świętego Wincentego, dowodzą, że Wincenty mówił na ten temat po raz pierwszy 2 lutego 1653 r. Dlatego też na początku drugiej konferencji (z 9 lutego), Wincenty mówi: „*Nie będę pytał nikogo, bo oprócz Panny z trudem znalazłaby się taka, która mogłaby mi odpowiedzieć. Gdybym się was zapytał, jaki jest ten duch, powiedziałybyście mi: «Księżo, czyś nam kiedy o tym powiedział? Naucz nas tego, a odpowiemy ci»*”³³. W tym celu Święty Wincenty wygłasza drugą i trzecią konferencję i będzie o tym Siostron z naleganiem przypominał.

„*Trzeba, byście wiedziały moje Siostry, że duch waszego Zgromadzenia polega na trzech rzeczach: kochać Pana Naszego i służyć Mu w duchu pokory i prostoty. Dopóki miłość, pokora i prostota będą pomiędzy wami, będzie można powiedzieć «Zgromadzenie Miłosierdzia jeszcze żyje»; lecz jeśli tych cnót zabraknie, będzie można powiedzieć «Zgromadzenie Miłosierdzia umarło» ... tak jak dusza jest życiem dla ciała, w dniu kiedy miłość, pokora i prostota zanikną w Zgromadzeniu, biedne Zgromadzenie Miłosierdzia umrze; tak, ono umrze*”³⁴.

To nie cel odróżnia jedno Zgromadzenie od drugiego, gdyż często jest on wspólny: „*musicie wiedzieć jaka jest różnica między waszym Zgromadzeniem i wielu innymi, które zobowiązują się służyć ubogim, jak i wy, ale nie w ten sposób, jak to jest praktykowane u was*”³⁵. Siostry słuchające Świętego Wincentego i odpowiadające na jego pytania wymieniły kilka sposobów wyrażania tych cnót. Wincenty na nowo nalega: „*Powtarzam jeszcze raz, że duch waszego Zgromadzenia, moje Siostry, polega na miłości Pana Naszego, na miłości ubogich, miłości między wami, na pokorze i prostocie. Byłoby lepiej, by nie było Sióstr Miłosierdzia, gdyby nie posiadały tych cnót*”³⁶.

Niemalże na końcu trzeciej konferencji i jako dowód znaczenia, jakie Święty Wincenty i Siostry przykładali do przedstawionego tematu, Założyciel dodaje: „*A więc moje drogie Siostry, proszę was, zapamiętajcie sobie to dobrze, bo jeżeli kiedykolwiek powiedziano wam jakąś konferencję, z której mogłybyście skorzystać, to jest nią ta właśnie. Jeżeli są na świecie*

³⁰ por. Coste IX, Konferencja z 2, 9 i 24 lutego 1653.

³¹ Coste IX, p. 582; Konferencja z 2 lutego 1653.

³² Coste, idem.

³³ Coste IX, p. 591; Konferencja z 9 lutego 1653.

³⁴ Coste IX, 594-595; Konferencja z 9 lutego 1653.

³⁵ Coste IX, p. 592; Konferencja z 9 lutego 1653.

³⁶ Coste IX, p. 595-596; Konferencja z 9 lutego 1653.

*jakieś rzeczy, o które powinniście prosić Boga, to jest tym wasz duch; i jeżeli powinniście oddać się Bogu w jakimś celu, to właśnie dlatego. Oby ten duch ukazywał się zawsze w was, kiedy idziecie czy przychodzicie; oby było widać zawsze ducha miłości, pokory i wielkiej prostoty...*³⁷.

Dlaczego te trzy cnoty?

Niektóre Siostry pytają dzisiaj o to, jakimi racjami kierował się Święty Wincenty, streszczając ducha Zgromadzenia w cnotach pokory, prostoty i miłości. W pismach, jakie przetrwały do naszych czasów nie znajdujemy bezpośredniej odpowiedzi na to pytanie. Jednakże następujące myśli wcale nie byłyby obce temu, co miał na myśli Święty Wincenty, ponieważ:

- Są to cnoty wypływające przede wszystkim z trzech cech Chrystusa Wincentyńskiego: Wielbiciel Ojca, Sługa Jego planu miłości i Głosiciel Dobrej Nowiny Ubogim. Chrystus, w taki sposób ukazany w Piśmie Świętym i odkryty przez naszych Założycieli jest, według K. 1. 5, Regułą Sióstr Miłosierdzia. Święty Wincenty mówi: „Zgromadzenia różne w Kościele Bożym z różnych stron patrzą na Chrystusa Pana, stosownie do światła i odmiennych punktów widzenia, jakich ta łaska dostarcza. Jedno zgromadzenie patrzy na Chrystusa Pana z tej, drugie z innej strony, a wszystkie Mu cześć oddają i naśladują Go, choć w różny sposób”³⁸. Konstytucje podkreślają sposób, w jaki Siostry Miłosierdzia powinny kontemplować Chrystusa oraz cechy jakie podczas tej kontemplacji odkrywają: Jego wyniszczenie, Jego miłość, Jego łagodność i Jego pokorę... aby następnie w codziennym życiu wyrażać te dyspozycje, które sprawiają, że Siostry stają się bliskie Ubogich i wydziedziczonych³⁹.
- Są to trzy cnoty, które najlepiej mogą dopomóc w wypełnieniu celu Zgromadzenia i w przeżywaniu życia braterskiego, które umacnia misję. Te dwa aspekty okazują się bardzo ściśle związane ze sobą w wyjaśnieniach uczynionych przez Świętego Wincen- tego i przez Siostry na temat tych trzech cnót.
- Są to cechy konieczne do tego, by naprawdę być służebnicami Ubogich. Konstytucje doskonale wyrażają, na czym polega duchowość Zgromadzenia, w spójności z jego własnym duchem: „Zachowują wobec Ubogich postawę służebnicy, praktykując cnoty ich stanu: pokorę, prostotę i miłość”⁴⁰. Są one „drogą, którą powinny postępować Siostry Miłosierdzia, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu”⁴¹.

W konferencji, jaką Święty Wincenty skierował do Misjonarzy na temat pięciu podstawowych cnót, mówi on: „... spomiędzy których, dla ich wielkiej liczby wybieram te, które są właściwe Misjonarzom. Któreż to są? Zawsze uważałem i sądziłem, że to prostota, pokora, łagodność, umartwienie i gorliwość”⁴². Myśląc logicznie, moglibyśmy powiedzieć, że to samo

³⁷ Coste IX, p. 607; Konferencja z 24 lutego 1653.

³⁸ Coste XII, p. 284; Konferencja do Misjonarzy z czerwca 1659.

³⁹ por. K. 2. 2 i 1. 10.

⁴⁰ K. 2. 9 § 4.

⁴¹ K. 1. 10.

⁴² Coste XII, p. 302; Konferencja do Misjonarzy z 22 sierpnia 1659.

kryterium skłoniło go do wybrania trzech cnót charakterystycznych Zgromadzenia Sióstr, ponieważ odpowiadały one najbardziej celowi i stanowi służebnic Ubogich.

Dla wymienionych powyżej racji, Siostry Miłosierdzia uważają te cnoty za wymagania konieczne dla ich misji, nie zapominając o tym, że stanowią one także środek do wewnętrznego doskonalenia ich własnej osoby. Tego wymaga służba co do ciała i co do duszy, aby ją można było wypełnić w postawie służebnicy. Bez tej postawy, Zgromadzenie być może będzie mogło skutecznie służyć Ubogim, podobnie jak czyni to jakakolwiek organizacja, stowarzyszenie dobroczynne, czy organizacja pozarządowa, w której działają wolontariusze. Lecz Zgromadzenie jest czymś innym. W Zgromadzeniu, służenie Ubogim jest dla Sióstr wyrazem całkowitego oddania się Bogu, a one nie są paniami z opieki społecznej, lecz Siostrami Miłosierdzia, służebnicami Ubogich, którzy są ich „mistrzami i panami”.

Treść trzech cnót

Zasadnicza treść pokory, prostoty i miłości jest ta sama dla wszystkich chrześcijan. Święty Wincenty odnajduje tę treść w słowach i przykładach Chrystusa i Świętych, jak też w nauczaniu na temat tych cnót zaofiarowanym przez teologię i autorów życia duchowego tamtej epoki. Wincenty używa tego materiału w pewnym określonym celu: uformować Siostry Miłosierdzia, aby mogły kontynuować misję Chrystusa, Ewangelizatora i Sługi Ubogich, będąc przyobleczone w tego samego ducha. Oryginalność Świętego Wincentego w podejściu do tych trzech cnót nie jest związana z doktryną, ale z celowością i kierunkiem, jaki im nadaje⁴³.

a) Pokora

Zgodnie z etymologią, łacińskie terminy „humilis” i „humilitatis” związane są z „humus”, z czymś co należy do ziemi, co działa od środka i od dołu, dając życie roślinom. W znaczeniu ewangelicznym i duchowym, pokora jest cnotą, która pobudza stworzenie do uznania swej małości oraz do wdzięczności wobec wielkości Boga. Poprzez pokorę, uznajemy nasze ograniczenia, a Boga uznajemy jako autora wszelkiego daru. Święty Wincenty twierdził, że „*Prawda i pokora bardzo dobrze się ze sobą zgadzają*”⁴⁴. Z tego względu, pokora jest określana jako cnota, która powściąga, łagodzi nieuporządkowaną tendencję do przesady odnośnie tego czym jesteśmy, jak siebie oceniamy, sprzyjając zarazem właściwemu uznaniu i rozpoznaniu naszych własnych wartości oraz wartości naszych bliźnich⁴⁵. Pokora chroni nas przed zbyt wysokim mniemaniem o sobie. Uzdalnia nas do samokrytyki i uwalnia nas od kompleksu niższości. Z psychologicznego punktu widzenia, pycha jest tak samo szkodliwa jak brak szacunku do samego siebie. Prawdziwa pokora prowadzi nas do uznania naszych własnych ograniczeń i do poczucia, że potrzebujemy Boga, a także do dziękczynienia Mu za dary, jakich nam udzielił, oddając je na służbę bliźnim.

Jezus jest przedstawiany jako wzór pokory: „*Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem*”⁴⁶. Bóg objawia się pokornym i maluczkim⁴⁷, usprawiedliwia celnika, który uznaje siebie za grzesznika, w przeciwieństwie do pychy faryzeusza⁴⁸. Jezus nie przyszedł po

⁴³ por. Miguel Pérez Flores, *Se revêtir de l'esprit de Jésus Christ*, p. 87-100. Ed. SEME, Salamanque 1996.

⁴⁴ Coste I, p. 144; List do Franciszka du Coudray, 23 grudnia 1631.

⁴⁵ por. P. Miguel Pérez Flores, Idem, p. 118.

⁴⁶ Mt 11, 29.

⁴⁷ por. Mt 11, 25.

⁴⁸ por. Łk 18, 14.

to, aby Mu służyło, ale żeby służyć⁴⁹, jak sam to praktykował i nauczał umywając swoim uczniom nogi podczas Ostatniej Wieczerzy⁵⁰.

Tę radykalną pokorę Jezusa najlepiej nam przedstawia Święty Paweł: Chrystus, istniejąc w postaci Bożej, stał się człowiekiem, przyjął postać sługi i unżył się jeszcze bardziej, stawszy się posłusznym aż do śmierci⁵¹.

b) Prostota

Ta cnota dotycząca osób równoznaczna jest z naturalnym i spontanicznym sposobem bycia i ukazywania się, bez sztuczności, udawania czy uszczypliwości; na mówieniu tego, co się czuje i według tego, co rzeczywiście się odczuwa. W tym znaczeniu odnosi się ona do prawdy. Matka Guillemin określała ją jako „*Promieniowanie prawdy w całym życiu*”⁵². Prostota zawiera w sobie również prawość.

Owa różnorodność niuansów ukazuje nam, że prostota, bardziej niż cnotą, jest raczej sposobem, w jaki dana osoba się sytuuje, sposobem, w jaki się zachowuje wobec samej siebie, wobec Boga i wobec bliźnich. W odniesieniu do samej siebie, prostota zakłada spójność życia, harmonię pomiędzy tym, co wewnątrz a tym, co na zewnątrz, pomiędzy tym co się myśli, a tym co się mówi i czym się żyje. W odniesieniu do Boga, prostota polega na czynieniu wszystkiego, szukając jedynie Jego chwały, bez ukrytych myśli, które odwracają od tej intencji; polega ona na życiu w otwartości i uległości na działanie Ducha Świętego. W odniesieniu do bliźnich, prostota jest konieczną podstawą dobrych relacji międzyosobowych; bez niej życie wspólne, komunikacja i dialog stają się niemożliwe. W zastosowaniu do stylu życia, prostota przejawia się w umiarkowaniu, skromności, jest przeciwna wszystkiemu, co jest związane z wyrafinowaniem, zbytkiem, wyśmienitością, wytwornością zarówno w umeblowaniu jak w ubieraniu się, odżywianiu itp.

W Ewangelii, Jezus wychwala Ojca za to, że objawia siebie maluczkim⁵³. Głosi, że błogosławieni są ci, którzy stają się podobni do dzieci, którzy mają czyste serce, gdyż jest to koniecznym warunkiem aby wejść do Królestwa⁵⁴. Mówi, że nie należy przysięgać, ponieważ wystarczy powiedzieć TAK lub NIE, aby wyrazić prawdę⁵⁵. Podaje następującą wskazówkę: „*Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!*”⁵⁶.

c) Miłość

Miłość jest przede wszystkim wyrazem istoty Boskiej: „*Bóg jest Miłością*”⁵⁷. Najwyższym zaś wyrazem Tego Boga Miłości jest Jego Syn Jezus Chrystus. „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał... Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby*

⁴⁹ por. Mk 10, 45.

⁵⁰ por. J 13, 4-17.

⁵¹ por. Flp 2, 5-8.

⁵² Instruction aux Sœurs Servantes, Tome I, 1963-1966, p. 627.

⁵³ por. Mt 11, 25.

⁵⁴ por. Łk 18, 17; Mt 5, 8.

⁵⁵ por. Mt 5, 37.

⁵⁶ Mt 10, 16.

⁵⁷ 1 J 4, 8.

świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”⁵⁸. Z kolei Chrystus ukazał największy dowód swojej miłości do Ojca i do nas, oddając swoje życie na Krzyżu⁵⁹.

Ta Miłość, jest to miłość Boga, jaką Duch Święty rozlał w naszych sercach⁶⁰. „*My miłujemy (Boga), ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował*”⁶¹. Wobec takiej miłości istnieje tylko jedna możliwa odpowiedź: Kochać tak, jak On nas ukochał⁶². Kochać Boga całym naszym sercem, całą naszą duszą, ze wszystkich naszych sił i kochać bliźniego jak siebie samego⁶³. „Miarą miłości Boga jest kochać bez miary” (Święty Bernard). Nikt nie może powiedzieć, że naprawdę kocha Boga, jeśli nie kocha swoich braci⁶⁴. Będziemy sądzeni z miłości, z tego jak kochaliśmy naszych bliźnich⁶⁵. Wzajemna miłość jest nowym przykazaniem Jezusa i znakiem, po którym można rozpoznać chrześcijan⁶⁶.

Zarówno Święty Paweł jak i Święty Jan streszczają całe przesłanie ewangeliczne oraz jego zaakceptowanie z naszej strony, jako miłość Boga do nas i naszą miłość do Niego i do braci⁶⁷.

Pokora, prostota i miłość u Świętego Wincentego

Gdy Święty Wincenty mówi do Sióstr o tych czy innych cnotach, odwołuje się zawsze do przykładu Chrystusa, ponieważ to On jest Regułą Sióstr Miłosierdzia. W wyjaśnieniach, jakie im przedstawia, podejmuje doktrynę klasycznych autorów. Postrzega te trzy cnoty w ścisłej relacji z innymi cnotami odnoszącymi się do Boga, do służenia Ubogim i do życia wspólnotowego. Jednocześnie wylicza przeciwstawne tym cnotom wady. Jak to już powiedzieliśmy, oryginalność Świętego Wincentego polega przede wszystkim na ukierunkowaniu jakie on im nadaje tym cnotom zarówno w odniesieniu do celu Zgromadzenia jak i w odniesieniu do treści w nich zawartych. Z tego względu przedstawia je bardziej jako cnoty apostołskie niż jako cnoty ascetyczne.

Założyciel traktuje owe trzy cnoty za podstawowe cechy Sióstr Miłosierdzia aż do tego stopnia, że nie wiemy, której z nich daje pierwszeństwo. O **pokorze** mówi, że „*jest ona podstawą wszelkiego dobra, jakie czynimy*”⁶⁸; „*podstawą i fundamentem wszystkich cnót*”⁶⁹; pokora „*Jest cnotą Jezusa Chrystusa i Jego Świętej Matki*”⁷⁰; „*Wielki znak, by poznać, czy jakaś Siostra Miłosierdzia jest prawdziwą Siostrą Miłosierdzia, jest nim, jeżeli jest pokorna*”⁷¹. O **prostocie** mówi, że „*Jest to cnota, którą kocham najbardziej*”⁷²; „*Co do mnie, sam nie wiem,*

⁵⁸ J 3, 16-17.

⁵⁹ por. J 15, 13; Rz 5, 8.

⁶⁰ por. Rz 5, 5.

⁶¹ 1 J 4, 19.

⁶² por. J 13, 14.

⁶³ por. Mk 12, 30-31.

⁶⁴ por. 1 J 4, 20-21.

⁶⁵ por. Mt 25, 31-46.

⁶⁶ por. J 13, 34-35.

⁶⁷ por. 1 Kor 13; 1 J 3, 11-18; 4, 7-21.

⁶⁸ Coste, IX, p. 674; Konferencja z 15 marca 1654.

⁶⁹ Coste X, p. 539; Konferencja z 14 lipca 1659.

⁷⁰ Coste XI, p. 57; Wyjątek z konferencji na temat pokory.

⁷¹ Coste X, p. 527; Konferencja z 14 lipca 1659.

⁷² Coste I, p. 284, list do Franciszka du Coudray z 6 listopada 1634.

ale Bóg mi daje tak wielką cześć dla prostoty, że nazywam ją moją Ewangelią⁷³; „Czy wiecie, moje Siostry gdzie mieszka Pan Nasz? U prostych⁷⁴.”

Oto kilka wyrażen odnoszących się do prostoty: mówić o rzeczach tak, jakimi one są w rzeczywistości; wyrażać w sposób jasny prawdę, mówić językiem zrozumiałym dla wszystkich; działać zawsze z prawością „mając oczy zwrócone jedynie na Boga”. Jednocześnie jednak, święty Wincenty jest świadomy pewnych odchylen związanych z prostotą źle pojętą. Dlatego też nie zapomina o ewangelicznej maksymie „*Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!*”⁷⁵. Jeśli prostota działa w połączeniu z roztropnością, niczym dwie siostry, to wtedy ani miłość ani dyskrecja nie zostaną zranione. Konstytucje w wierny sposób tłumaczą to, co święty Wincenty rozumiał przez tę cnotę. „*prostota wie dzie je (Siostry Miłosierdzia) prosto do Boga i sprawia, że ich postępowanie jest czytelne dla wszystkich*”⁷⁶.

Miłość jest „*cnotą konieczną dla waszego ducha*”⁷⁷. „*Przeciwnie, widzicie jakąś Siostrę, która nie ma miłości... ona nie jest Siostrą Miłosierdzia*”⁷⁸. Miłość obejmuje trzy wymiary: „*miłość Pana Naszego, miłość Ubogich i miłość pomiędzy wami*”⁷⁹. Zwraca on szczególną uwagę na niemożność rozdzielenia miłości uczuciowej do Boga, która staje się miłością czynną w służbie Ubogim⁸⁰. Inaczej mówiąc: „*Kochajmy Boga... lecz niech to będzie w pocie naszego czoła i w trudzie naszych rąk*”⁸¹. **Miłość do Boga:** „*Jakiż jest więc duch Sióstr Miłosierdzia? Jest to, moje Siostry, miłość Pana Naszego*”⁸². **Miłość do Ubogich:** „*waszą najważniejszą sprawą i czego Bóg osobliwie od was domaga się, to wielka troska, z jaką powinnyście służyć ubogim, którzy są naszymi panami*”⁸³. **Miłość pomiędzy wami:** „*... kochajcie się między sobą, jak prawdziwe siostry, dla miłości Boga tak, aby było widać, że wszystkie jesteście członkami tej samej głowy, albo córkami tego samego Ojca*”⁸⁴.

Wyrażenia na temat pokory, prostoty i miłości zakładają także inne cnoty, z którymi pozostają one w ścisłej relacji: „*pokora bowiem zachowuje miłość*”⁸⁵; „*a nie posiadając w sobie pokory, nie będzie mieć ani posłuszeństwa, ani cierpliwości*”⁸⁶. Prostota ujawnia się poprzez tolerancję, serdeczność, cierpliwość i będzie jej „*towarzyszyć sprawiedliwość*”⁸⁷

W całokształcie nauczania świętego Wincentego do Sióstr, cnota miłości dominuje nad pozostałymi. Odnośnie oznak, które pozwalają na zidentyfikowanie Siostry Miłosierdzia, Założyciel stwierdza: „*Najpierw, jeżeli jest naprawdę pełną miłości*”⁸⁸. To tłumaczy nam także naleganie, z jakim święty Wincenty prosi Siostry, by były wierne imieniu, jakie im nadał Bóg i by żyły w zgodności z tym imieniem: Siostry Miłosierdzia, Siostry Boga, który jest Miłością.

⁷³ Coste IX, p. 606; Konferencja z 24 lutego 1653.

⁷⁴ Coste X, p. 96; Konferencja z 1 sierpnia 1655.

⁷⁵ Mt 10, 16.

⁷⁶ K. 2. 3.

⁷⁷ Coste IX, p. 600; Konferencja z 24 lutego 1653.

⁷⁸ Idem, p. 599.

⁷⁹ Coste IX, p. 595-596; Konferencja z 24 lutego 1653.

⁸⁰ por. Coste IX, p. 592; Konferencja z 9 lutego 1653.

⁸¹ Coste XI, p. 40. Wyjątek z Konferencji o miłości Boga.

⁸² Coste IX, p. 592; Konferencja z 9 lutego 1653.

⁸³ Coste IX, p. 119; Konferencja z 14 czerwca 1643.

⁸⁴ Coste X, p. 461; Konferencja z 4 marca 1658.

⁸⁵ Coste X, p. 530; Konferencja z lipca 1658.

⁸⁶ Idem, p. 534.

⁸⁷ Coste II, p. 54; List do Franciszka du Coudray, z 17 czerwca 1640.

⁸⁸ Coste IX, p. 603; Konferencja z 24 lutego 1653.

Trzy charakterystyczne cnoty wyrażone w sposób bardziej aktualny

Cnoty pokory, prostoty i miłości są dzisiaj tym samym, co dawniej. Dlatego też pierwsza troska Sióstr Miłosierdzia powinna polegać na tym, by przyodziać się w ducha Zgromadzenia. Jeśli są one pokorne, proste i miłosierne, będą mogły go wyrażać w nowych sytuacjach, z jakimi spotykają się w aktualnym życiu i kulturze. Wewnętrzna postawa ewangeliczna i wincentyńska będzie również taka sama; zmieniają się tylko sytuacje, a co za tym idzie, również sposoby wcielania tych cnót.

Z pewnością kontekst kulturalny i dzisiejsza mentalność pozostają w sprzeczności z treścią pokory, prostoty i miłości. W pewnej mierze, cnoty te są przeciwne kulturze, jednak jedynie poprzez nie Zgromadzenie może spełniać swoją funkcję profetyczną.

Wobec pragnienia panowania, tryumfowania, wyróżniania się, **pokora** staje się czymś niezrozumiałym i godnym pogardy. Wobec kultury marnotrawstwa, przebiegłości, troszczenia się o swój własny obraz, gdzie prawda jest podporządkowana interesom ekonomicznym i politycznym, **prostota** jest zepchnięta na bok i pozostawiona tym, którzy są najubożsi, którzy nie dysponują środkami na zakupienie lub też tym, którzy wciąż naiwnie uważają, że autentyczność jest wartością większą niż stwarzanie pozorów. W społeczeństwie zeświecczonym i indywidualistycznym, **miłość** rozumiana jako otwartość na dawanie odpowiedzi Bogu, który jest Miłością i bliźnim jako braciom, wciąż pozostaje sprawą jedynie osobistych wewnętrznych przeżyć i altruizmu. Miłość jest jednak zafałszowana, jeśli traktuje się ją jako jeden ze sposobów na uspokojenie sumienia, dzieląc się okruszynami i resztkami z ludźmi, którzy padają ofiarami egoistycznych i niesprawiedliwych systemów lub, gdy tylko okazjonalnie przychodzi się z pomocą tym, którzy cierpią na skutek katastrof naturalnych dotykających prawie zawsze najbardziej nędznych.

Jednakże w dzisiejszej kulturze i sposobie odczuwania, spotykamy sytuacje i wartości, z którymi cnoty pokory, prostoty i miłości mogą pozostawać w ścisłej relacji, a nawet stanowić zarazem „ewangeliczną terapię alternatywną” wobec przeciwwartości. Z tej racji można by się zapytać: W jaki sposób Siostry Miłosierdzia będą nadal wierne swojemu duchowi w aktualnej kulturze i w nowych sytuacjach w jakich się znajdują? Poprzez jakie gesty można dzisiaj wyrażać te cnoty?

Wymieńmy przykładowo kilka tych nowych sytuacji oraz możliwości wyrażania pokory, prostoty i miłości⁸⁹:

Aktualne sposoby wyrażania pokory

Pokora może się wyrażać poprzez:

- Otwartość na działanie Ducha Świętego, ufną zależność od Boga, pozbawioną samowystarczalności i zbyt wielkiego mniemania o sobie a zarazem szacunek i podtrzymanie wartości osobistych.

⁸⁹ por. P. Maloney, *Écoutez la clameur des Pauvres*, p. 194-199 ; 206-211. P. Flores, *Se revêtir de l'esprit de Jésus Christ*, p. 87-100.

- Pierwszeństwo przyznane rzeczywiście Ubogim, gotowość do oddania im przysługi, której wypełnienia odmawiają inni.
- Pełnienie powierzonych nam posług w sposób bezinteresowny, poszukując raczej dobra innych, nie myśląc o realizowaniu samego siebie, nie oczekując wdzięczności i uznania.
- Troskę o przygotowanie zawodowe, aby lepiej służyć Ubogim, jednakże czyniąc to tak, by nie wzbudzać poczucia wyższości wobec innych współpracowników lub wobec Ubogich.
- Współpracę ze świeckimi na stopie równości, a czasem w sytuacji, gdy stoimy nieco niżej.
- Akceptację ograniczeń i słabości osobistych, wspólnotowych, prowincjalnych, uznając jednocześnie wartości i sukcesy reprezentowane przez innych.
- Pokój w przeciwnościach, wobec doświadczeń, niepowodzeń i braków, jakie niesie ze sobą życie.
- Sprawowanie władzy jako służenie, nie narzucając własnej opinii, ale dochodząc do podejmowania decyzji na drodze rozeznawania dokonywanego we wspólnocie i razem z Ubogimi.

Aktualne sposoby wyrażania prostoty

Prostota może wyrażać się poprzez:

- Wierność danemu słowu, poszukując stopniowo spójności i harmonii pomiędzy tym, co się mówi a tym, co się czyni, pomiędzy podjętymi zaangażowaniami i ich wypełnianiem; inaczej mówią, chodzi o życie w prawdzie.
- Prawość, polegającą na szukaniu we wszystkim chwały Bożej i dobra Ubogich, bez żadnych ukrytych myśli.
- Dzielenie się naszymi myślami w braterskim i szczerym dialogu, nie zobowiązując nikogo do czytania „między liniami” i szanując zarazem zdanie przeciwne.
- Szczerą komunikację, zwłaszcza wtedy, gdy potrzebujemy pomocy innych.
- Nie bojąc się prawdy, demaskując sytuacje niesprawiedliwości, które godzą w prawdę i w prawa Ubogich.
- Prosty i skromny (umiarkowany) styl życia, polegający na zadowalaniu się tym, co konieczne, uważając siebie za osoby należące do warstwy społecznej Ubogich.

Aktualne sposoby wyrażania miłości

Miłość może wyrażać się poprzez:

- Motywację, która pobudza do oddania siebie innym i do służenia im. Siostra Miłosierdzia nie powinna mieć innej motywacji jak tylko „szczególną godność Ubogich” i przekonanie, że cokolwiek czyni się tym naszym braciom najmniejszym, czyni się to samemu Chrystusowi.
- Domaganie się miłości, która często bywa zdyskredytowana pod pretekstem dawania pierwszeństwa sprawiedliwości. Miłość idzie dalej niż sprawiedliwość. Te dwie cnoty nie pozostają w sprzeczności ze sobą, lecz się uzupełniają, oczywiście pod warunkiem, że miłość nie będzie współniczką niesprawiedliwości lub po prostu jałmużną upokarzającą Ubogich: „*Oby Bóg poruszył swoją łaską nasze serca, abyśmy mogli służyć ubogim ze świadomością, że wspomaganie ich jest wymaganiem sprawiedliwości a nie miłosierdzia!*”⁹⁰.
- Ewangelizowanie Ubogich, aby mogli odkryć, że są w sposób szczególny umiłowani przez Boga i że są pierwszymi adresatami Jego Królestwa. Dla świętego Wincentego gorliwość apostołska jest płomieniem miłosierdzia⁹¹. Dzisiaj Ewangelizacja wymaga propagowania „kultury solidarności” i „cywilizacji miłości”, które są dwoma aspektami proponowanymi w encyklikach społecznych Jana Pawła II.
- Humanizację techniki, dając pierwszeństwo uwadze skierowanej na konkretne osoby.

Konstytucje umiejętnie streściły myśl Założycieli i zaktualizowały sposoby wyrażania ducha Zgromadzenia. Przedstawiając trzy cnoty, Konstytucje mówią:

- „*Pokora uświadamia im własne ich ubóstwo w obliczu Boga; zbliża je do Ubogiego i utrzymuje je w postawie służebnic;*
- *Prostota wiedzie je prosto do Boga i sprawia, że ich postępowanie jest czytelne dla wszystkich;*
- *Miłość do jakiej są powołane, to miłość samego Jezusa Chrystusa, która je przynagla do pomagania każdemu w realizowaniu swego powołania dziecka Bożego*”⁹².

Podsumowanie

Na zakończenie drugiej konferencji „*O duchu Zgromadzenia*”, Święty Wincenty odpowiada na dwa zarzuty, jakie mogłyby mu przedstawić Siostry: „*Ale mi powiecie: «Księżę, czy wszyscy chrześcijanie nie powinni posiadać tych trzech cnót?» Tak, moje Siostry; ale*

⁹⁰ Coste VII, p. 98; List do Fremin’a Get, z 8 marca 1658.

⁹¹ por. Coste XII, p. 308; Konferencja z 22 sierpnia 1659.

⁹² K. 2. 3.

Siostry Miłosierdzia powinny być pilniejsze w ich zachowaniu. Kto was widzi, powinien was poznawać po tych cnotach... «Ależ Księżo, czyż nie jesteśmy zobowiązane do wykonywania wszystkich innych cnót?» Tak, jesteście zobowiązane, ale do tych trzech w sposób całkiem szczególniejszy; niebo i ziemia domagają się tego od was»⁹³.

Konstytucje stwierdzają, że te cnoty ewangeliczne „są drogą, którą powinny postępować Siostry Miłosierdzia, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu ...” i dyspozycjami „które czynią je bliskimi najbardziej wydziedziczonym”⁹⁴.

Duch Zgromadzenia stwarza i podtrzymuje w Siostrach Miłosierdzia postawę służebnic Chrystusa w Ubogich. Konstytucje wyjaśniają, na czym polega ta postawa: na praktykowaniu cnót ich stanu: pokory, prostoty i miłości⁹⁵. Różne sytuacje, jakie przeżywają dzisiaj Siostry Miłosierdzia są dla nich okazją do wcielania tych cnót, posługując się tymi nowymi sposobami wyrażania. Zarówno wczoraj jak i dzisiaj duchowość Sióstr Miłosierdzia jest nadal „duchowością służebnic”.

Ojciec Fernando QUINTANO. CM
Dyrektor Generalny

⁹³ Coste IX, p. 596; Konferencja z 9 lutego 1653.

⁹⁴ K. 1. 10.

⁹⁵ por. K. 2. 9 § 4.

„Jak grom z jasnego nieba...”

Siostra Milcent, Siostra Miłosierdzia

Sesja dla Archiwistów Kościoła we Francji
17 października 2002

Temat studium dla Stowarzyszenia Archiwistów Kościoła we Francji: „*Prawo separacji i system konkordatowy*”, jest dobrym kontekstem do przypomnienia pewnego faktu z początku XX wieku.

W październiku 2001 roku, w Wydawnictwie „Don Bosco”, pojawił się Słownik Historii Wychowania Chrześcijańskiego. Na stronie 280 tego opracowania widnieje hasło: *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, przy którym możemy przeczytać, co następuje: „*Pod koniec wieku, prawa promulgowane przez Jules Ferry doprowadziły do laicyzacji instytucji prowadzonych przez Zgromadzenia. Tak zwane Szkoły „wolne” miały być utrzymywane przez rodziców i przyjaciół; ta sytuacja „wolności” w stosunku do nauczania publicznego wymagała przekazania konkretnych dyrektyw dyrektorkom i nauczycielom, w celu dostosowania się do programu oficjalnego, zachowując przy tym pedagogiczną wolność. W 1894 roku pojawia się nowy podręcznik dla szkół prowadzonych przez Siostry Miłosierdzia, a w kilka lat później został wydany „Kurs” obejmujący dziewięć tomów, dostosowany do trzech poziomów, zawierający cały program. Na czele ekipy, która opracowała ten program, wymagający ogromu pracy, dokładności i doświadczenia pedagogicznego stoi Siostra Milcent”.*

Kim jest Siostra Milcent? Ludwika Maria Teresa Milcent urodziła się w 1855 roku. Jej ojciec, lekarz homeopata, pracował w Paryżu i odznaczał się głębokim duchem chrześcijańskim. W rodzinie było sześcioro dzieci: pięciu chłopców i jedna dziewczynka, Ludwika Maria Teresa, którą nazywano Marią. Najstarszy syn odziedziczył po ojcu pewność siebie, ale jeszcze w większym stopniu ducha poświęcenia.

W 1879 roku Maria ma 24 lata. Jako dusza prawa, delikatna aż do skrupułów, spragniona doskonałości, Maria poszukuje swej drogi. Miłość do ubogich i pragnienie służenia im kierują ją w naturalny sposób w stronę rodziny świętego Wincentego.

Maria Milcent zostanie Siostrą Miłosierdzia. Przechodzi przez Postulat, Seminarium, przyjmuje świętą suknię. W styczniu 1884 roku, Siostra Milcent, pod imieniem Joséphine przybywa do domu Miłosierdzia przy parafii Saint-Pierre de Montmartre, przy ulicy Caulaincourt, by nauczać i zająć się patronatem. Lubiła nauczanie i uważała je za środek wychowawczy, metodę kształtowania dusz w szerokim tego słowa znaczeniu. W patronacie okazuje się wspaniałą organizatorką spotkań w plenerze. Podczas dni świątecznych jest kucharką: smaży naleśniki, pączki. W tych oryginalnych zajęciach, Siostra Milcent promieniuje pobożnością.

Sierpień 1890: Życiowy zwrot

W sierpniu 1890 roku Siostra Milcent zostaje wezwana do Sekretariatu Domu Macierzystego, gdzie powierzona jej zostaje odpowiedzialność za biuro szkół. Wobec rosnących trudności związanych ze szkolnymi egzaminami, Rada Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia

zadecydowała podnieść poziom studiów i ujednoczyć nauczanie oraz kierowanie wszystkich szkół powierzonych Siostrze świętego Wincentego.

Tę pracę ujednoczenia powierzono Siostrze Milcent, z udziałem współpracowników o wysokich kompetencjach. Podejmuje ona to zadanie z całą stanowczością. Uaktualnia całość kształt szkolnych podręczników świetnie zredagowanych w oparciu o programy obowiązujące w mieście. Jako dobry pedagog, Siostra Milcent zapewnia całą organizację kontrolną, egzaminy okresowe i różne inne metody dla podtrzymania współzawodnictwa pomiędzy uczniami. Biskup z Cormont, który wówczas był Dyrektorem Nauczania Diecezjalnego w Paryżu, zwraca się do Siostry Milcent w celu opracowania egzaminów dla szkół chrześcijańskich.

I oto nagle, jak grom z jasnego nieba... w 1904 roku szkoły chrześcijańskie zostają kolejno skazane przez prawo cywilne na zamknięcie. Jakkolwiek praca szkolna bardzo pochłaniała Siostrę Milcent, pozwoliła jej jednak na przygotowania podstawowych wytycznych umożliwiających otwarcie innej drogi. Od 14 września 1902 roku, Siostra Milcent rozpoczyna zakładanie pierwszych związków zawodowych dla kobiet. Na początku spotyka się ona ze sprzeciwem, lecz jej wyostrzony zmysł na potrzeby czasu dyktuje jej kontynuację tych działań. Opiera się zresztą na prawdziwej opoce, czerpiąc inspirację z Encykliki *Rerum novarum* ogłoszonej przez papieża Leona XIII.

W podejmowanych inicjatywach dodają jej zachęty wielcy nowatorzy-katolicy z jej czasów, tacy jak Raoul Jay – prawnik, członek Najwyższej Rady Pracy, jeden z założycieli Tygodni Społecznych we Francji oraz Hrabia Albert de Mun.

Siostra Milcent rozmawia z nimi o swoich projektach, przyjmuje ich rady oraz „werbuj” ich do Rady Inicjatyw, którą ustanawia. Odważnie zakłada trzy związki zawodowe kobiet z siedzibą przy ulicy de l’Abbaye w Paryżu: związek dla nauczycielek prywatnych, związek dla pracownic handlu i przemysłu, związek dla pracownic przemysłu odzieżowego.

Do tych trzech pierwszych, wkrótce dołączy także związek „Gens de Maison” w 1904 roku; związek pielęgniarek w 1909 roku; związek nauczycielek domowych w 1913 roku. Oprócz tego organizuje również szkołę gospodarczą, kasę wzajemnej pomocy emerytalnej, warsztaty dla bezrobotnych, restauracje, domy wypoczynkowe... W późniejszym czasie założony zostaje związek pracownic przemysłu tekstylnego i perfumeryjnego. Również na prowincji, zwłaszcza w Lyonie, powstają podobne grupy.

Związki te umieszczone zostają oddane pod opiekę Matki Bożej od Cudownego Medalika. Siostra Milcent głęboko wierzy w to wstawiennictwo i nie obawia się powierzyć kierownictwa osobom świeckim, dodając im zachęty. Założycielka rezerwuje sobie tylko konferencje przeznaczone do formacji ducha związkowego i wzajemnej pomocy. Czuwa jednak z bliska nad tą działalnością i jest gotowa do podjęcia kroków ułatwiających relacje, zawsze jest skłonna do zasięgnięcia rady u osób kompetentnych, biorąc udział w działalności związkowej poprzez rady i modlitwę. W pokoju, w którym gromadzi dokumenty dzieł i apostołatu, Siostra Milcent pozostawia na biurku otwarte Pismo św. i Encyklikę *Rerum novarum*. Czerpie z nich siłę dla realizacji swego ideału, którym jest: chrześcijańska odbudowa rodziny poprzez wychowanie społeczne kobiety.

Kościół paryski nie pozostał obojętny na apostołat, w który Siostra Milcent tak bardzo się zaangażowała. Gazeta *Tydzień Religijny Paryża*, w dniu 3 maja 1919 roku opublikowała: „Na posiedzeniu 26 kwietnia, **Akademia Wiedzy Moralnej i Politycznej** przyznała Siostrze Milcent, Siostrze Miłosierdzia, założycielce żeńskich związków zawodowych przy ulicy l’Abbaye, Nagrodę «Tanesse», o wartości 3 000 franków, przeznaczoną dla osoby, która w ciągu trzech ostatnich lat poprzedzających konkurs, przyczyniła się w największym stopniu do poprawy

*warunków kobiety, bądź to przez pisma, bądź przez **dzieła**: jest to słuszne uznanie jej pracowitych wysiłków, które dziś zostały ukoronowane sukcesem”.*

Założenie trzech pierwszych związków zawodowych

Siostra Milcent będąc duszą założycielską i animatorką tego dzieła, ustępuje jednak miejsca innym. 4 września 1902 roku odbyło się w Paryżu przy ulicy Abbaye 14, pierwsze spotkanie komitetu inicjatywy związków nauczycielek prywatnych, kobiet pracujących w handlu i w przemyśle oraz pracownic przemysłu odzieżowego. Spotkaniu przewodniczył Pan Doguin, w towarzystwie M. Perrin, Paul Verdin, Rondelet i Guillebert. Obecni byli przedstawiciele trzech grup zawodowych pragnących zrzeszyć się w związki.

Pan Guillebert przedstawił cel i korzyści zawodowe. Sam zaprosił obecnych do przypomnienia sobie tego, że szczytny cel, do którego dążą katolicy zrzeszeni w organizacjach związkowych powinien polegać na powtórnym wprowadzeniu idei Boga do pracy, idei zbyt zapomnianej, zbyt niedocenianej już od stu lat we Francji.

Pan Guillebert nakreślił historię ostatnio dokonanych przez kobiety postępów w ustawodawstwie. Na zakończenie zaproponował niedawno powstałym związkom, by razem kroczyły do wspólnego celu: organizacji pracy, pokoju, dobra, a w konsekwencji do Boga. Odczytane zostały statuty. Po wymianie myśli, zostały one zatwierdzone.

Następnie Pan Rondelet w kilku słowach powiedział o konieczności inspirowania się wskazaniem papieskimi dla organizacji zawodowej. Zaproponował przyszłym radom związkowym, by rozpoczynały swe posiedzenia od przeczytania fragmentu encykliki Leona XIII, dotyczącej kwestii społecznej. Każdy związek wezwany został do wybrania swojej rady.

Po tym pierwszym oficjalnym spotkaniu, Siostra Milcent publikuje miesięcznik. „*La Ruche syndical - Organe des travailleuses fédérées*” (Rój - związkowy organ zrzeszonych kobiet). Dewiza: „Miłujcie się nawzajem, niech żyje praca, w jedności siła”, służy jako wprowadzenie do przedmiotu. Następuje sprecyzowanie:

„Skromne czasopismo, które rodzi się dzisiaj pod tytułem: «Rój Związkowy» stanowi narzędzie przeznaczone do rozprzestrzeniania wśród chrześcijańskich pracownic idei stowarzyszenia i wzajemnej pomocy, aby przekazywać także nieobecnym członkom stowarzyszenia wiadomości związkowe”.

Pierwszy numer zawiera sprawozdanie ze spotkań, podczas których opracowano konstytucję naszych żeńskich związków. Wierzmy, że publikacja tych dokumentów jest najlepszym środkiem do tego, by środowiska katolickie mogły zrozumieć, na czym polega idea związkowa i dać im poznać, że pragniemy istnieć i działać w oparciu o Bożą pomoc”.

„Zatem, usilnie prosimy, by osoby, które otrzymają ten biuletyn, zapoznały się z całością jego dokumentów oraz, by uczyniły z nich pożyteczną propagandę”.

Co myśleli na ten temat Przełożeni?

W grudniu 1917 roku porządek drugiego dnia spotkania dla Wizytatorek wzmiankuje:

- Godz. 9⁰⁰: Święto patronalne związkowców, Spotkanie w kaplicy i Msza św. z przemówieniem.
- Godz. 13³⁰: Reprezentacja wzajemnej pomocy związkowej, ul. l'Abbaye.
- Godz. 16³⁰: Rozmowa z organizacją związkową.

Siostrę Milcent poproszono o przedstawienie roli, jaką odgrywają związki. Rozważono kilka punktów:

- tydzień angielski i ustalenie taryfy godzin nadliczbowych,
- formacja zawodowa członkiń, zapewniona przez kursy,
- administracja związku,
- formacja połączona z konkursem dla osób kompetentnych, w celu głębszego zrozumienia idei związkowej.

Co mogły uczynić Siostry?

- wypożyczyć pomieszczenie, ale oddzielne od tego, które zajmuje wspólnota, w celu zapewnienia kursów w sobotę popołudniu lub w niedzielę,
- zachęcać młodzież z ich pracowni, która ukończyła 16 lat, by zapisywała się do związków.

Kończąc swój raport Siostra Milcent precyzuje: „z punktu widzenia oddziaływania katolickiego, zaznaczmy, że dwóch członków ze związków katolickich należy do Najwyższej Rady Pracy”.

W rzeczywistości należy stwierdzić, że władze publiczne wchodzi w porozumienie z naszymi stowarzyszeniami zawodowymi, ponieważ są one prawnie ukonstytuowane, całkowicie na tej samej podstawie co Bursa Pracy... W wyborach do Najwyższej Rady Pracy, do Rady Sądów Pracy itd., każdy związek posiada liczbę głosów odpowiednią do liczby przynależących do niego członków, a za takich uważani są ci, którzy płacą składki. Któż nie dostrzega powagi rekrutacji związkowej, która w ten sposób wprowadziłaby do świata pracy wpływowy element katolicki ?

Osiągnięte wyniki są niezwykle cenne. Związki przy ulicy l'Abbaye – 10 000 członków – dały usłyszeć swój głos w gabinetach Ministra Pracy, Ministra Handlu lub też Dyrektorów Banków, czyniąc to za pośrednictwem swych delegatów. Dzięki temu udało im się uzyskać zasiłek na życie oraz ustanowić tydzień angielski. Aktualnie, trwają konsultacje w sprawie założenia kasy dla bezrobotnych oraz ustalenia taryf odpowiednio dostosowanych do naruszonych godzin. Trwają również przygotowania do wyrażenia opinii co do projektu dotyczącego prawa do praktyki i nauczania zawodowego ...” – koniec cytatu.

W 1921 roku, Siostra Milcent musi wyrzec się pracy związkowej. Zwraca się ona w stronę osób pracujących jako pomoc domowa, którymi opiekuje się od dawna. Podczas Pierwszej Wojny Światowej należy do „pomocy narodowej” działając wraz z P. Appel, wielkim Rabinem oraz z Arcybiskupem Paryża. Jej serce *cierpi* okrutnie na widok matek z umęczonymi oczyma i zapadniętymi policzkami w skutek pracy przeciągającej się na długie godziny nocne. Czasami napotyka na kłopoty z powodu swojej zbyt dużej dobroci, lecz najgorsze przygody nigdy nie są w stanie powstrzymać jej miłości. Kiedy czynione są co do tego aluzje, odpowiada: „*Obiecałam Dobremu Bogu nigdy o tym nie mówić*”.

21 lutego 1927, uczestniczy w spotkaniu odbywającym się w nadmiernie ogrzanej sali w urzędzie miasta. Po powrocie pracuje w pomieszczeniu bez ogrzewania. Następuje przekrwienie płuc. Jest zbyt późno, by ją uratować. 24 lutego o czwartej rano, odchodzi do Pana. Jej pogrzeb był tryumfem pokory.

Siostra Claire HERRMANN
Siostra Miłosierdzia

Źródła:

- Archiwa Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia – karton dotyczący związków zawodowych.
- Gazeta *Tydzień Religijny w Paryżu* z 1919 r.
- Wspomnienia o Siostrach zmarłych z 1928 r.

Prowincja Neapolu

Razem, by walczyć z głodem

25 maja 2002, w mieście Casarano (Lecce) odbył się festyn, którego celem było włączenie się w jeden z wielkich problemów ludzkości: „Głód w świecie”. Zorganizowanie tego świątecznego dnia stało się okazją dla miejscowych instytucji wychowawczych do włączenia się we wspólne rozwijanie „kultury solidarności” i w kontynuację drogi wytyczonej 27 września 2001 roku, pomiędzy Rodziną Wincentyńską a Kościołem lokalnym i administracją miejską.

Pierwsze słowo zostało skierowane pod adresem całej parafii, a ponieważ w festynie uczestniczyło wiele młodzieży, została ogłoszona konferencja przygotowana specjalnie dla instytucji szkolnych. Rodzina Wincentyńska z Casarano, w skład której wchodzi wolontariusze wincentyńscy, Siostry Miłosierdzia, Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej, jak też nauczyciele oraz rodzice dzieci z miejskiego przedszkola San Giovanni Elemosnier, przyjęła wyzwanie wystosowane do niej przez Przełożonego Generalnego, Ojca Roberta Maloney listem z 10 lipca 2001 roku, do mobilizacji w celu zorganizowania projektu **”Globalizacja miłosierdzia: walka z głodem”**.

Administracja miejska Casarano podjęła to wezwanie i postarała się o znalezienie odpowiednich środków w celu zainteresowania szkół na terenie miasta oraz innych grup. Wzięła na siebie wydatki związane z przygotowaniem dwóch dni świątecznych: pierwszy przewidziany dla zaproponowania miastu specjalnego projektu, a drugi dla podsumowania wypełnionego dzieła.

Po zdefiniowaniu i wytyczeniu drogi, przystąpiono do etapu rozpowszechniania projektu, aby zaangażowały się weń wszystkie lokalne organizacje wychowawcze: parafie, szkoły, grupy i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, z intencją kształtowania kultury solidarności, starając się, by nie ograniczało się to jedynie do jednorazowego, chwilowego zaangażowania poprzez szczególną interwencją.

Opracowanie Projektu

Określone zostały następujące cele:

- Poczuć się odpowiedzialnym za ubóstwo w Krajach Trzeciego Świata i w sposób konkretny poprawiać tę sytuację.

- Odpowiedzieć na światowy projekt Rodziny Wincentyńskiej, kładąc akcent na rozwój i wsparcie centrum nauczania praktycznego w Republice Demokratycznej Kongo.

- Stwarzać „kulturę solidarności” uwrażliwiając sumienia na problemy ludzkie w celu pobudzenia postaw wdzięczności i dzielenia się.

Naszymi odbiorcami były szkoły, parafie, różnorakie grupy, a temat projektu brzmiał: „Chleb dla Ubogich”.

Osoba przyłączająca się do tegoż projektu zobowiązywała się, by przez pewien określony uprzednio czas, dofinansowywać centrum nauczania praktycznego prowadzonego przez misję wincentyńską w Republice Demokratycznej Kongo.

Dla realizacji projektu przewidziano kilka faz:

- Od września 2001 do kwietnia 2002: rozpowszechnianie projektu.
- W maju 2002: święto związane z zaprezentowaniem projektu mieszkańcom miasta, w powiązaniu ze świętem patronalnym.
- Od maja 2002 do września 2003: realizacja różnorodnych przedsięwzięć.
- W maju lub wrześniu 2003: święto na zakończenie.

Bardzo ważnym zadaniem jest dokonanie przeglądu tego, co zostało dokonane, aby entuzjazm początków wzbogacony został zaufaniem w Opatrzność Bożą, która nie przestaje prowadzić każdego z nas. W rzeczywistości, wydawało się nam, że pierwsze zaproszenia, które zostały wysłane do różnych szkół za pośrednictwem rady miasta oraz skierowane do przedstawicieli szkół i nauczycieli, po prostu zaginęły, trafiły w próżnię. Ostatecznie jednak, wytrwałość i nadzieja wzięły górę i sprawiły, że przyłączyły się prawie wszystkie szkoły miasta.

11 maja 2002 roku, wszystko było gotowe: broszury, hasło, estrada na placu świątecznym. Pojawiły się jednak przeciwności ze strony warunków atmosferycznych. W realizacji spotkania przeszkadzał deszcz przeszkadza, jednakże brzydka pogoda nie pokonała dobrej woli. Mer zaproponował przeniesienie spotkania na 25 maja, by program mógł przebiegać według tego, co zostało przewidziane. Lucia Tedesco, odpowiedzialna regionalna za Młodzież Wincentyńską, która została zaproszona do udziału w święcie przystaje na tę propozycję, żałując jednocześnie, że nie będzie mogła wziąć udziału w następnym spotkaniu ze względu na swoje zaangażowanie w Radzie Narodowej Rzymu, która ma się odbyć w tym samym czasie.

Święto

Nadchodzi oczekiwany dzień i chociaż pogoda jest niepewna, święto zaczyna się o godz. 9³⁰. Promienie słońca powoli zaczynają się przedzierać poprzez groźne chmury.

Przedstawicielka Rodziny Wincentyńskiej, Paola Bandiello, wita wszystkie zebrane osoby i dziękuje administracji miasta za gorliwą i wytrwałą pomoc w całym przygotowaniu. Dziękuje również odpowiedzialnym z instytucji szkolnych za obecność ich uczniów. Następnie Remigio Venuti – Mer, składa gratulacje Rodzinie Wincentyńskiej za tę wielką inicjatywę humanitarną i społeczną, która wciągnęła całe miasto w konkretną realizację solidarności. Proboszcz miejscowego kościoła Don Agostino Bove, wyraża swą radość z obecności licznie zgromadzonych dzieci i młodzieży, szczególnie umiłowanych przez Jezusa. To właśnie oni nadali cały sens świętu, poprzez dzielenie się oraz okazaną wrażliwość na najbardziej ubogich.

Następnie, Rosalba Gargiulo, przewodnicząca grupy nauczania z regionu Puglii, przedłożyła program Rodziny Wincentyńskiej: w sposób zwięzły zaprezentowane zostały różne gałęzie, aby łatwiej było zrozumieć jej bogactwo i wymiar, jej miejsce w społeczeństwie i pośród organizacji humanitarnych na płaszczyźnie światowej.

Program był przeplatany poezją, śpiewami, tańcami, grą na tamburinach, we współbrzmieniu pomiędzy Salento i Afryką. Była to gra kostiumów i kolorów. Przedstawienie dobra i zła bardzo dobrze zostały wyrażone poprzez cienie i światła zawsze obecne w życiu człowieka. Natura przynosi harmonię swoich pór roku, podczas gdy śpiew: „*Dodaj jedno miejsce przy stole*”, oraz „*Łańcuch miłości*” domagały się dzielenia chlebem i radością z tymi, którzy żyją na oddalonych terenach i cierpią głód. Grupa muzyczna I.P.S.I.A. rozpoczęła i zakończyła spektakl.

Podczas święta, Dyrektor Instytutu Publicznego *Polo 4*, Doktor Giglio Del Salve zaofiarował Rodzinie Wincentyńskiej pierwszy czek: pieniądze te były owocem inicjatywy: „*jeden podwieczorek dla jednego uśmiechu*”, zrealizowanej przez grupę szkolną, która zredagowała swój pierwszy projekt.

Zapewne, globalizacja walki z Głodem nie jest łatwym przedsięwzięciem, zwłaszcza gdy proponuje się w niej „raczej nauczyć łowić, niż dać rybę”. Inicjatywa z Casarano jest małym krokiem ku wielkiemu celowi. Święto zostało zakończone recytacją wiersza w wykonaniu jednego z dzieci z przedszkola San Giovanni Elemosiniere: „*Dzień, w którym nie będzie już głodu, będzie datą, którą należy zachować w pamięci. Będzie to najpiękniejszy dzień w Historii*”.

Ciastko dla Ciebie

A oto malutki znak dla was: Czteroletnia dziewczynka, Irene Nicolazzi, wyrzekła się swojego urodzinowego ciastka i równoznaczną sumę ofiarowała dla dzieci z Republiki demokratycznej Kongo. Bierzmy z niej wzór.

Fragmenty z czasopisma *Vincenziana informazione* (nr 7 – 2002).

Prowincja Rio de Janeiro

Szkoła Świętego Wincentego a Paulo
800 uczniów – Campo Grande
(20 dziewcząt z J.M.V.)

*„Od miłości uczuciowej należy przejść do miłości czynnej”
powiedział nam Święty Wincenty.*

Projekt „**Globalizacji miłosierdzia, walka z głodem**” wykonany został z entuzjazmem i kompetencją przez cały personel wychowawców ze Szkoły Świętego Wincentego a Paulo.

Na pierwszym spotkaniu rady pedagogicznej, idea tego projektu zachwyciła grono nauczycielskie, które zmobilizowało się, by w szybkim tempie nadać mu konkretny kształt. Przy wsparciu ze strony szkół prowadzonych przez zgromadzenia, nauczyciele w każdej ze stref zainwestowali w małe projekty, które zostały rozwinięte w ciągu roku szkolnego. Żadna klasa, ani żaden kierunek nie zostały wyłączone.

15 marca 2002, w Uroczystość Świętej Ludwiki, we wszystkich szkołach został ogłoszony projekt: „Globalizacja miłosierdzia, walka z głodem”. Podczas spotkania rodziców i nauczycieli, rodziny zostały uświadomione odnośnie dramatu głodu. Przedstawiono im również projekt „Mała Mrówka”.

Idea rzucona w ten sposób stała się iskierką miłosierdzia, która rozeszła się szybko i swym ogniem ogarnęła całą wspólnotę wychowawczą. Począwszy od tego momentu, szkoła zmobilizowała się, by lepiej poznać życie świętego Wincentego, pogłębić sens miłosierdzia, szukając przyczyn głodu – klęski, która dosięga świat, a której skutki dają się zauważyć w naszej własnej rzeczywistości.

Wszystkie klasy, począwszy od przedszkola aż do klasy ósmej, zaangażowały się, we wprowadzenie w życie pomysłów podsunętych przez nauczycieli, którzy okazali się niezwykle twórczymi... Małe projekty zaczęły się pojawiać jeden po drugim.

Projekt „Małej Mrówki”

Projekt ten został opracowany przez sześć klas w połączeniu z J.M.V. działającą na terenie szkoły. Każdy uczeń zobowiązał się do zaoszczędzenia sumy równej cenie jednej gumy do żucia (0,10 reala) raz lub dwa razy w tygodniu i do złożenia swoich oszczędności w skarbonce umieszczonej w klasie. Co dwa miesiące skarbonka była otwierana, a zebrane pieniądze przeznaczone były na zakup żywności dla ubogich. Uczniowie, odpowiedzialni za ten projekt sami zajmowali się jej rozdzielaniem.

Bez głodu i bez odpadków

Młodzież Maryjna wraz z sześcioma klasami młodzieży dorastającej opracowała, projekt polegający na zbiorce surowców wtórnych: gazet, czasopism, starych książek, plastyku, itd... Cały ten towar został zamieniony na żywność, która została rozdzielona wśród ubogich.

(Na zdjęciu młodzież z różnych klas z ubieranymi kilogramami surowców wtórnych)

Tydzień wincentyński

Od chwili ogłoszenia w marcu projektu: „Globalizacja miłosierdzia” zostały zrealizowane różne przedsięwzięcia, przygotowując w ten sposób święto patronalne szkoły. Od 22 do 28 września, niezwykle szeroki program stał się punktem kulminacyjnym koronującym różne małe projekty.

22 września: Msza św. w Sanktuarium Cudownego Medalika w Tijuca- Rio de Janeiro.

Zauważyliśmy wielkie zainteresowanie całej wspólnoty wychowawczej odnośnie obecności i uczestniczenia w wielkiej uroczystości Rodziny Wincentyńskiej: rodzice, urzędnicy, nauczyciele, uczniowie, członkowie J.M.V. Wszyscy wzięli udział w procesji na wejście niosąc transparenty z napisami „Globalizacja miłosierdzia, walka z głodem”. Te same transparenty były już raz niesione podczas defilady cywilnej na cześć naszej Ojczyzny, w regionie Campo Grande, gdzie znajduje się szkoła.

23 września: Konferencja

Jeden z dawnych uczniów szkoły wygłosił konferencję do młodzieży dorastającej na temat: „*Narkomania, dlaczego?*” Po co zażywać narkotyki? Przecież życie ma o wiele większą wartość. Bądźmy solidarni i połączmy nasze siły, by walczyć z tą plagą niszczącą świat, a bezpośrednio młodzież. Odkryjmy nasze możliwości: „*Miłość jest pomysłowa aż do nieskończoności*”.

24 września: Teatr „Blask miłości”

Jeden z uczniów z klasy ósmej, napisał sztukę, która przy współudziale nauczyciela języka portugalskiego, została przedstawiona przez jego kolegów z klasy. Tekst sztuki uwydatnił

problem głodu spowodowanego bezrobociem oraz ukazał wartość solidarności: *Pewien nastolatek podejmuje się zbiórki żywności dla pewnej rodziny przeżywającej trudności. Mobilizuje on swoich kolegów i rodziców w celu znalezienia pracy dla ojca będącego na bezrobociu. Sztuka kończy się prezentacją synów rodziny, którzy zdobyli zawody i podjęli się utworzenia organizacji pozarządowych w kraju, powiększając tym sposobem grono ludzi będących narzędziami wincentyńskiej miłości.* Uczniowie siódmej klasy pochyliłi się nad dramatem opuszczonej nieletniej młodzieży. Uczniowie z klasy piątej śpiewali o Pokoju, który jest owocem Miłości i solidarności. Każdy, kto chciał obejrzeć spektakl, był zobowiązany do złożenia w darze 1 kilograma żywności. Pomysł teatryku cieszył się wielkim powodzeniem, pomimo, że uczestniczenie było dowolne. Aż 90% uczniów z radością obejrzało przedstawienie, słuchając z niezwykłą uwagą przesłania swoich kolegów.

25 września: Wystawa afiszy reklamowych i mały targ Świętego Wincentego.

Klasa historyczna i geograficzna podjęła się wykonania afiszy i statystyk dotyczących problemu głodu: jego przyczyn i skutków, jego rozwoju w świecie i na terenie Brazylii. Najmłodszy, począwszy od Przedszkola aż po uczniów klasy czwartej, przy pomocy nauczycieli informatyki, przygotowali przesłanie na temat świętego Wincentego w postaci zakładki książkowych, które były rozdawane przybywającym. Mały targ świętego Wincentego, którego celem była zbiórka funduszy na zakup żywności dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji, obudził nadzwyczajne zainteresowanie w całej szkole. Nauczyciel przyrody opracował wraz z uczniami piątej klasy temat: „Potrzeba urozmaiconego odżywiania”. W pięknie udekorowanych naczyniach uczniowie zaprezentowali różnorakie potrawy przygotowane przez mamy i rozdawali łatwe przepisy na pożyteczne i tanie dania. Któżby z tego nie skorzystał? Nauczyciele od plastyki nauczyli uczniów wytwarzania różnych przedmiotów z metalu. Było to naprawdę coś pięknego. Dziedzina informatyki wykazała się pomysłowością w wytwarzaniu oryginalnych i atrakcyjnych przedmiotów. Projekt małego targu świętego Wincentego polegał przede wszystkim na przyciągnięciu uczniów, dlatego też ceny były dostępne dla wszystkich (od 0,10 do 1,00 reala). W drugiej części targu mogli wziąć udział także nauczyciele. Lecz już w pierwszym dniu zainteresowanie było tak wielkie, że zapasy szybko się wyczerpały. Dzieci z piątej klasy, radowały się każdą otrzymaną monetą. Udało im się zgromadzić sumę 200.00 reali (około 55 dolarów) i zaprojektować zakup żywności w celu przekazania jej tym, dla których ona była przeznaczona.

26 września: Celebracja „Wraz ze świętym Wincentym przyjmijmy Słowo Boże”

„Dajcie mi człowieka modlitwy, a zdolny będzie do wszystkiego” mówił święty Wincenty. Formowanie młodzieży i dzieci do modlitwy, pobudzenie w nich smaku Słowa Bożego, to punkt honoru szkoły wincentyńskiej. Przez cały wrzesień Szkoła Świętego Wincentego a Paulo rozważała jeden werset z Pisma Świętego. Wszyscy nauczyciele zostali zaproszeni do rozpoczynania lekcji od tego Słowa, dając własną interpretację. Dzień 26 września był ukoronowaniem naszych wysiłków, wraz z bezpośrednim przygotowaniem Uroczystości świętego Wincentego. Wszystkie klasy, od najmłodszych po klasę ósmą, przeżyły czas modlitwy w kaplicy, na temat: „Wraz ze świętym Wincentym przyjmijmy Słowo Boże”.

27 września: Uroczystość świętego Wincentego, Patrona szkoły.

Dzień ten był punktem kulminacyjnym całej przemierzonej drogi wiary, pracy polegającej na uświadamianiu, na praktykowaniu miłosierdzia w sposób konkretny. Z kolei nadszedł

czas złożenia na ołtarzu podziękowań za lekcje otrzymane od „Ojca Ubogich” i za zrealizowane przedsięwzięcia, idąc śladami wielkiego świętego Wincentego.

Rano, Eucharystii przewodniczył nasz Ojciec Dyrektor, ksiądz Geraldo Barbosa. Licznie zgromadziła się cała wspólnota wychowawcza oraz uczniowie. W naszej celebracji uczestniczyli członkowie Rodziny Wincentyńskiej, przyjaciele z naszej parafii lub też z parafii okolicznych. Każda klasa przygotowała jedną z części Mszy św. nadając jej w ten sposób bardzo urozmaiconą formę. Ojciec Geraldo ze swoją wielką prostotą i podejściem psychologicznym podejmował każdy gest, każde przesłanie, każde usłyszane słowo, dowartościowując w ten sposób uczestnictwo dzieci.

Z kolei po południu przyszła kolej na najmłodszych, by świętować uroczystość świętego Wincentego. Pobudzeni przez to, co usłyszeli o tym Bożym człowieku, usiłowali odtworzyć Jego gesty w postaci rysunku lub krótkiego zdania wypływającego z serca.

Na terenie szkoły w ramach święta miała miejsce celebrowanie Słowa Bożego oraz różnorakie sceny odtwarzające życie świętego Wincentego. Na koniec, każdy uczeń odtworzył gest „Ojca miłosierdzia” składając u jego stóp kilogram produktów żywnościowych, gest miłości i czułości, lekcja solidarności zdobyta za jego przykładem.

Kolejny raz przekonaliśmy się, że święty Wincenty jest Świętym na nasze czasy, zdolnym do przyciągnięcia młodzieży i dzieci. Kontemplując afisz przedstawiający świętego Wincentego jedno z małych dzieci wykrzyknęło: *„Jak będę duży, chcę być taki jak święty Wincenty. W tym człowieku wszystko jest dobre”*.

28 września: razem ze świętym Wincentym, ubodzy i my.

Starsi uczniowie z siódmej i ósmej klasy pod kierunkiem swoich nauczycieli przyrody, historii, religii, przygotowali święto dla rodzin korzystających ze szkolnej przychodni. Mimo, że dzień 28 września wypadł w sobotę, uczniowie przybyli licznie i czuli się szczęśliwi. W amfiteatrze tańczyli, śpiewali interpretując fragmenty biblijne. Następnie zaofiarowali posiłek osobom tam obecnym. Razem przy jednym stole zasiedli uczniowie, urzędnicy, ubodzy, Siostry, członkowie Rodziny Wincentyńskiej oraz różni przyjaciele, aby pod spojrzeniem „Ojca miłosierdzia” dzielić wspólny posiłek.

Podsumowując to skromne sprawozdanie, pragniemy przez nie podzielić się z innymi szkołami wincentyńskimi i z całą Rodziną Wincentyńską, radością z zebranych owoców w naszej Szkole Świętego Wincentego a Paulo. Pragniemy nadal kroczyć śladami jej wielkiego patrona, świętego Wincentego, dlatego też wznosimy okrzyk: „Niech Bóg będzie uwielbiony, niech Bóg będzie błogosławiony”!

Siostra Rosalie CARVALHO
Siostra Miłosierdzia

Na podbój cyberprzestrzeni!

Na ciemno niebieskim niebie widać mapę świata. Powoli, na wszystkich kontynentach pojawiają się i znikają medaliki, oświetlając noc migoczącym światłem na tle melodii wezwania, które Maryja Panna przekazała Siostrze Katarzynie w naszej Kaplicy przy rue du Bac... Od 27 listopada 2002 Medalik rozpoczął nową karierę! Na wszystkich ekranach świata, w językach: francuskim, portugalskim, hiszpańskim, angielskim, włoskim, można teraz przez „KLIKNIĘCIE” zwiedzić Kaplicę, gdzie pewnej pięknej nocy, niebo zstąpiło na ziemię...

Bądźmy skromni: Najświętsza Panna nas poprzedziła! To na Jej prośbę z 1830 r. Siostra Katarzyna postarała się o zrealizowanie najlepszej strony internetowej, a jest nią Medalik! Maksymalna skuteczność komunikacji: wystarczy rzut oka na zawarte w nim streszczenie Ewangelii. Również skuteczność nadprzyrodzona: lud chrześcijański nie pomylił się co do niej, to on go nazwał: „Cudownym Medalikiem”.

Przypomnijmy sobie!

Objawienia Matki Bożej Siostrze Katarzynie miały miejsce w lipcu, w listopadzie i w grudniu 1830 roku. W lutym 1832 roku wybucha w Paryżu straszna epidemia cholery, na skutek której ponad 20 000 osób straciło życie! W czerwcu tegoż roku, Siostry Miłosierdzia zaczynają rozdawać pierwsze 2000 Medalików wybitych na prośbę Ojca Aladel pod wpływem nalegań Katarzyny. Liczne są uzdrowienia, przejawy opieki Bożej i nawrócenia, a dzieje się to niczym gwałtowny przypyły morza. Lud Paryża nazywa Medalik „cudownym”. Jesienią 1834 roku jest już ponad 500 000 medalików. W 1835 roku jest ich ponad milion w całym świecie. W 1839 roku, Medalik jest rozpowszechniony w ponad 10 milionach egzemplarzy. W chwili śmierci Katarzyny w 1876 roku jest już ponad miliard medalików!

Dlaczego ekipa Kaplicy chciała się zaangażować w Internetową przygodę ?

Kościół zachęca wszystkich chrześcijan korzystania ze zdobyczy nowoczesnej techniki w celu ewangelizacji. Od dawna jest on zainteresowany „*darami Bożymi*”, którymi są media: „*podziwu godne wynalazki techniki, które są bardzo pomocne w dawaniu odpowiedzi na ludzkie potrzeby, i które mogą uczynić o wiele więcej*” (Jan Paweł II). W każdej epoce Kościół kontynuuje rozpoczęte dzieło Pięćdziesiątnicy. Poprzez kolejne wieki, ta misja ewangelizacyjna objęła swym zasięgiem cztery strony świata, dostosowując się do kultur i przyswajając sobie nową technikę. Dzisiaj, Kościół zaprasza nas, by coraz bardziej uczestniczyć w tej wielkiej przygodzie podboju cyberprzestrzeni i do wykorzystania możliwości przez nią ofiarowanych dla głoszenia przesłania Ewangelii.

Internet nie jest celem samym w sobie, ale narzędziem, które może być bardzo pomocne w życiu chrześcijan. Wiemy, że życie chrześcijan wymaga pouczeń i nieustannej katechezy. Korzystamy zatem z tego środka na rue du Bac... Oczywiście rzeczywistość wirtualna informatyki nie zastąpi ani realnej wspólnoty, ani rzeczywistości zawartej w sakramentach i liturgii, ani też bezpośredniego głoszenia Ewangelii.

Jednakże Internet może przyciągnąć chrześcijan i skierować ich ku głębszemu doświadczeniu wiary. Jest on również środkiem komunikacji z osobami wyizolowanymi z religijnego punktu widzenia, z chorymi, niepełnosprawnymi, młodymi, rencistami. Dla niektórych, zwłaszcza dla „rozpoczynających od nowa”, może się on okazać jedynym wsparciem na drodze wiary oraz stanowić „otwarte drzwi” dla niewierzących.

Oczywiście istnieją pewne niebezpieczeństwa: w kulturze, która karmi się tym, co nietrwałe, gdzie natychmiastowość koncentruje całą uwagę, możemy zacząć myśleć, że wystarczy nam jedynie nagromadzenie informacji. Zadaniem chrześcijan uzbrojonych w Ewangelię jest zachęcanie do pogłębiania myśli i refleksji nad głębokim znaczeniem spraw istotnych dla życia, nad poczuciem dobra i zła. W tej nowej przestrzeni, trzeba ukazać Oblicze Zbawiciela świata i dać usłyszeć Jego głos, jak mówi Jan Paweł II, czyniąc z Internetu „przestrzeń prawdziwie ludzką, bowiem jeśli nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma też miejsca dla człowieka”.

Odkryjmy naszą stronę internetową:

<http://chapellenotredamedelamedaillemiraculeuse.com>

Po przekroczeniu bramy wejściowej, która nastraja do skupienia, nagle znajdujemy się w Kaplicy z jej dzwonem i ukwieconą aleją. Oświetlone figury, freski, mozaiki radują oko. Po praktycznych wskazówkach, pojawia się **menu**, to znaczy plan strony ze wszystkimi rubrykami. Cóż za bogactwo! Zwiedzanie Kaplicy z przewodnikiem, streszczenie objawień, prezentacja Medalika, recto i verso, życie świętej Katarzyny w postaci komiksu, krótki opis życia Założycieli i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Następnie, znajdujemy *rubrykę ruchomą*: są to strony regularnie uaktualniane.

Najpierw, „przystanek duchowy” z rozkładem Mszy św., pielgrzymkami, konferencjami. Następnie agenda, w której zaproponowane są „dokumenty do przeczytania” fragmenty homilii wygłoszonych w Kaplicy lub konferencji, itd. Wreszcie „*Lettre de la Chapelle*” (List z Kaplicy), miesięcznik oraz archiwum zawierające poprzednie Listy (od października 2001).

Na ostatnim etapie strona: „Prions” (Módlmy się), modlitwa z Maryją, by naznaczyć każdy miesiąc różnym brzmieniem. Odkrywanie Różańca w ciągu długich miesięcy, tajemnica po tajemnicy. Wreszcie strona dla tych internautów, którzy pragną przesłać swoje intencje modlitewne. Zostaną one złożone w Kaplicy.

Na zakończenie, jako dopełnienie, propozycja linków z adresami innych stron internetowych Rodziny Wincentyńskiej.

Kilkuosobowa ekipa rozpoczęła przygodę: Siostry Miłosierdzia, Kapłani ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy, osoby świeckie, mężczyźni i kobiety; wolontariusze i specjaliści. Daje nam to w rzeczywistości oblicze Kościoła, którego członkowie przejęci są troską o tę samą misję ewangelizacyjną, posiadając kompetencje, którymi się wzajemnie uzupełniają. Zawsze jednak technika pozostaje w służbie Ducha. Jest to praca niezwykle wymagająca, lecz zarazem pasjonująca, stanowiąca odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II: „*Duc in altum*”... Wy płyn na głębie!

Chantal CREPEY
Członkini Ekipy Kaplicy